

Nierozpoznana Obecność Boża

Topeka, Kansas, USA
18 czerwca 1964 roku

1 Teraz, kiedy nie mamy jeszcze wielkiego tłumu słuchaczy, będziemy się śpieszyć, by wydobyć na jaw tyle, ile nam się uda, działając w tym jednym celu - żebyście rozpoznali Obecność Jezusa Chrystusa. Rozumiecie? Jeżeli On jest obecny, wtedy, wiecie - wszystko jest załatwione. On stworzył Słowo. On jest tutaj, by Je potwierdzić. On udowadnia, że Je będzie potwierdzał. „On właśnie jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Widzieliśmy, jak On to potwierdzał ubiegłego wieczora, nieomylnie; oglądamy Go wieczór co wieczór i dzień za dniem, rok za rokiem. Ani jednego razu nie przepowiedział On czegokolwiek, bez względu na to, kiedy to było, kiedy się to miało wydarzyć, z tysięcy przypadków, co by się nie stało dokładnie co do joty, w porę i poprawnie. Jak to możliwe? Ilu z was to wie i zna tą usługę, i wie, że to jest prawdą? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.] Tutaj to macie. Ani jednego razu, bez względu na to, jak bardzo było to niemożliwe, wydarzyło się to mimo wszystko. On jest Bogiem. I gdybyśmy to tylko rozpoznali i uchwycili się tego mocno.

2 Obecnie mamy do dyspozycji tylko krótki czas do spędzenia tutaj. Myślę, że jeszcze trzy wieczory, względnie dwa wieczory i jeden dzień, po dzisiejszym wieczorze. Myślę, że w niedzielę po południu jest ostatnie zgromadzenie. Postaramy się zakończyć w niedzielę po południu, by pastory i wszyscy... Nie chcemy was powstrzymywać od waszego zboru. Pragniemy tylko pozyskać więcej ludzi do zborów i dać wam więcej wiary w Boga, żebyście Mu służyli w waszym zborze. Rozumiecie? I nie chcemy, by drzwi kościoła były zamknięte, w żadnym wypadku. Pragniemy, żebyście tam pozostali, lecz staramy się wam po prostu pomóc, by was zachęcić. Przebudzenie nie oznacza dodać więcej wierzących do zboru; przebudzenie oznacza rozbudzenie tego właśnie, co już macie; to się dokładnie zgadza - przebudzenie.

3 Pewnego razu obserwowałem to na brzegu morza, gdzie wiał wiatr i ono było po prostu wzburzone. Nie było to na brzegu morza, wiecie, było to tam na północy, u jeziora Michigan. Ja tam stałem i obserwowałem, jak powstawały te fale, i ach, to jezioro było wzburzone, względnie jego wody podskakiwały, a łódzie się kołysały. I ja pomyślałem: „Co się to dzieje?” Pomyślałem sobie: „Patrz, to jezioro ma przebudzenie”. Tak jest. Ono podskakuje i jest wzburzone. Dlaczego? Wieje na nie potężny szumiący wiatr. Pomyślałem sobie: „Otóż, wiesz co? Nie ma w nim ani kropli wody więcej teraz, niż wtedy, kiedy było całkiem spokojne. Nie ma w nim więcej wody. Ono jest tylko całe wzburzone. Otóż, z powodu czego jest takie wzburzone?” Czy wiecie, co się dzieje na skutek wzburzenia jego wód? Wyrzuca to z niego na brzeg wszystkie zanieczyszczenia.

Tego właśnie nam trzeba - wypławienia niewiary na brzeg. Niechaj Słowo Boże ma pierwszeństwo. Tego właśnie nam trzeba - przebudzenia i wypławienia wszelkiej niewiary, i wszelkiego robactwa i zabobonów, i tym podobnych rzeczy. Wyjdźcie i zobaczcie, że Bóg jest ciągle Bogiem. Dlatego właśnie mamy przebudzenia.

4 Panie, pomóż nam, kiedy obieram ten tekst i przeczytam go na dzisiejszy wieczór. Niechby Pan pobłogosławił czytanie Jego Słowa, które znajdujemy w ew. Mateusza w 12. rozdziale od 38. do 42. wersetu.

Moim tematem na dzisiejszy wieczór jest: Nierozpoznana Obecność Boga,,. Ubiegłego wieczora mówiliśmy o Jezusie, będącym tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, i widzieliśmy, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Zatem, jeżeli On jest tym samym, to Jego Obecność jest nierozpoznana. Czytajmy. „Wtedy odpowiedzieli mu niektórzy z uczonych w Piśmie faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu, chcemy widzieć od ciebie znak. A On odpowiadając, rzekł im: Pokolenie złe i cudzołóżne żąda znaku, ale nie otrzyma innego znaku, jak tylko znak Jonasza proroka. Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce. Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza upamiętali się, a oto tutaj więcej niż Jonasz. Królowa z Południa stanie na sądzie wraz z tym pokoleniem i potępi je; bo przybyła z krańców ziemi, by słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon”.

5 Nierozpoznana Obecność. O czym mogli rozmyślać tamci ludzie? Bóg tak zawsze

czynił, tak było za każdym razem, kiedy On przyszedł. Kiedy Jezus był tutaj po raz pierwszy, On powiedział: „Bielicie i przyozdabiacie ściany grobowców proroków, a wy ich tam włożyliście”. Widzicie, coś się dzieje i przechodzi to koło nas. „Bóg zakrył to przed oczyma mądrych i roztropnych, a objawia to niemowlętom - takim, którzy się chcą uczyć”. Jezus dziękował Ojcu za to, że to czyni. Rozumiecie? Przechodzi to tuż koło ludzi, a oni o tym nie wiedzą.

Na przykład, wy, katolicy, którzy jesteście tutaj dziś wieczorem, przypominacie sobie Joannę d'Arc we Francji przed wielu laty, zwykłą panią, która była rzeczywiście... Ona prowadziła rewolucjonistów we Francji, lecz ona była rzeczywiście służebnicą Chrystusa. Co uczynił z nią wasz kościół? Spalił ją na stosie jako czarownicę, ponieważ ona miała wizje i była duchową. Katolicki kościół spalił ją jako czarownicę na stosie, ponieważ ona miała wizje i była duchową. Po latach stwierdzili, że ta kobieta była świętą. Więc, oczywiście, wy odprawialiście wielką pokutę - wykopaliście ciała tych księży, którzy ją potępili i spalili, i powrzucaлиście je do rzeki. Oczywiście, wy odprawialiście wielką pokutę z powodu tego, bo wykopaliście ciała tych księży.

6 Otóż, a w dniach proroków - co się działo? Uczyniono to samo. Nie rozpoznano ich wówczas, kiedy oni przyszli, ich usługa się zakończyła, wywołali Wybranych, a kiedy oni odeszli, ludzie rozpoznali, że prorok był wśród nich.

Jezus, On przyszedł na ziemię, żeby... W Nim był Ojciec, Bóg, wyposażający Go Swoimi zdolnościami. „Ja i Mój Ojciec jesteśmy jedno. Mój Ojciec przebywa we Mnie. To nie Ja czynię te sprawy, lecz Mój Ojciec. A jeżeli Ja nie czynię spraw Mojego Ojca, to Mi nie wierzcie”. Zatem, jeśli zauważycie, kiedy On przyszedł, wiedziała tylko około jedna dziewięćdziesiąta świata, że On był na ziemi w owym czasie, a jednak On był Zbawicielem świata. A zatem, oni w ogóle nie rozpoznali, Kim On był, nawet kościół ani nikt inny niemal, aż Go ukrzyżowali, pogrzebali, a On wstał z martwych trzeciego dnia, zanim w ogóle rozpoznali, Kim On był.

7 Przychodzi To i odchodzi, a ludzie Tego nie rozpoznają, aż To przeminie, i oni - ponieważ To nie odpowiada ich teologii, nie odpowiada To temu okresowi czasu. Widzicie, o co chodzi? Oni zawsze żyją w blasku innego wieku. Zawsze.

Oni nie przyjęli Jezusa dlatego, bo żyli w blasku Zakonu. A kiedy przyszedł Jezus, nie był w sprzeczności do Zakonu, lecz przyszedł, by wypełnić Zakon, otóż, oni nie mogli Go przyjąć, bo Jego Poselstwo nie było dokładnie takie, jak ustanowili to w swoich wyznaniach wiary, i zostało to potem nazwane tradycjami. A On nie przyszedł zgodnie z ich tradycjami. On nie przestrzegał ich tradycji. W rzeczywistości obalił je i udaremnił, i czynił rzeczy, które były w sprzeczności do nich do tego stopnia, iż sobie myśleli, że On rozbija kościoły. I oni Go nie mogli przyjąć z powodu Jego Poselstwa. A my wszyscy dzisiaj wiemy, że On przyszedł dokładnie w zgodności z Bożym proroctwem, lecz oni tego wtedy nie poznali.

I to mogłoby się stać ponownie, a my byśmy tego nie poznali. Wyobrażam sobie, że gdyby On naprawdę zjawił się dziś wieczorem, byłoby to w tak wielkiej sprzeczności do tego, co wyobrażaliśmy sobie w naszych schematach i w naszych szkołach, i tym podobnie. Byłoby tak, że tylko bardzo mało rozpoznałoby, co się dzieje. On powiedział, że tak będzie, kiedy On przyjdzie.

8 Otóż, Jezus był wówczas tak dokładnie zidentyfikowany na podstawie Pisma świętego, a nauczani w Piśmie i faryzeusze owego czasu nie mogli Go rozpoznać. Dlaczego nie mogli, dlaczego nie potrafili Go rozpoznać? Ponieważ wyobrażali to sobie w jakiś inny sposób. Dlatego właśnie Jezus powiedział im: „Badajcie się Pism, bo uważacie, że w nich Żywot Wieczny macie, a one właśnie świadczą o Mnie”. Rozumiecie? Otóż, On przyszedł dokładnie według Pisma świętego, lecz oni może wyobrażali sobie, że jeśli Mesjasz przyjdzie, On będzie prawdopodobnie czynił to, co czynił Mojżesz, albo to, co czynił Noe - zbuduje im arkę, czy coś innego. Lecz On przyszedł tak jak przyszedł dlatego, bo oni sobie tego tak nie wyobrażali w Piśmie świętym. Ich tradycjami nie nauczano ich tego, więc ludzie byli w takim zamieszaniu - oni nie wiedzieli, co się dzieje.

Zastanawiam się, czy by się tak mogło stać dzisiaj. Zastanawiam się, czy by się to mogło stać inaczej, niż jak nas nauczały nasze tradycje. I mogłoby to przyjść i coś by przechodziło, a my byśmy tego nawet nie wiedzieli, aż by to przeszło, i potem by to przeminęło. Mniej więcej w taki sposób właśnie to przyjdzie.

9 Czy wiecie, że kiedy Jan Chrzciciel wystąpił na widowni, było to zapowiedziane

przez cały czas - już w księdze Izajasza setki lat temu? Myślę, że Izajasz prorokował o nim około osiemset lat przed przyjściem Chrystusa. Czy wiedzieliście, że Jan przyszedł dokładnie w ten sposób, jak zapowiedział Izajasz, on przyszedł dokładnie w ten sposób, jak to zapowiedział Malachiasz, a nawet apostołowie nie rozpoznali tego? Pewnego dnia - w ew. Mateusza 11 - Jan był w więzieniu, a apostołowie, niektórzy z jego uczniów poszli, by się zapytać Jezusa, czy On Nim jest, albo czy mają wyglądać kogoś innego.

Zwróćcie teraz uwagę, Jezus im nie dał księgi, jak się mają zachowywać, jak on ma się zachowywać w więzieniu, albo jakie ma być jego sprawowanie się, jego charakter. On rzekł: „Pozostańcie w pobliżu i obserwujcie, co się dzieje, i powiedzcie Janowi o tych sprawach, które widzieliście dziejące się tutaj”. To właśnie było dowodem tego, że On jest tym Słowem.

10 I przypomnijcie sobie teraz: Słowo zawsze przychodzi do proroka. My to wszyscy wiemy. Bóg nie czyni niczego nie pokazawszy tego najpierw Swoim prorokom. Dlatego właśnie Księga Objawienia Jezusa Chrystusa jest całą pełnią Chrystusa bezpośrednio tutaj przed nami - ta Księga. Zatem On będzie musiał posłać kogoś, kto by potwierdził tę Księgę, objawił Ją, otworzył Pieczęcie, i tak dalej. Lecz jeśli chodzi o jakieś dalsze objawienie Chrystusa, ono jest już rozpoznane bezpośrednio Tutaj: On jest pełnią Tego - pełnią Objawienia. Zauważcie teraz, nigdy to nie zawodzi; Słowo zawsze przychodzi do proroka.

11 Popatrzcie się na Jana, stojącego tam w wodzie, tego proroka przepowiadającego wówczas, że Mesjasz jest bezpośrednio między nimi. On powiedział: „Ktoś stoi wśród was obecnie, którego nie znacie. On was będzie chrzcił Duchem świętym i Ogniem”. Pamiętajcie więc, On stał wprost wśród nich, Biblia tak mówi, a oni Go nie rozpoznali. Pewnego dnia, kiedy nadszedł Jezus, Jan Go rozpoznał i powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. Zwróćcie teraz uwagę: Zanim On został rozpoznany przez kogoś, On przyszedł do proroka. On był Słowem. Jan był prorokiem.

12 Przypominam sobie, jak mój stary baptystyczny nauczyciel mówił mi: „Czy wiesz, co się stało?” Powiedział: „Jezus ochrzcił Jana”. Ja odrzekłem: „Ja myślę, że nie”.

On powiedział: „Na pewno. Jan nie był ochrzczony; on przyszedł głosząc, chrzcząc, a nikt nie był godzien ochrzcić go. Jezus go ochrzcił”. Ja odrzekłem: „Ja nie wiem”.

A pewnego dnia, kiedy byłem w gabinecie, Duch święty objawił to w ten sposób, rozumiecie. Zważajcie: On wstąpił do wody; Jan powiedział: „Dlaczego Ty przychodzisz do mnie? Ja potrzebuję zostać ochrzczony przez Ciebie”. Jezus powiedział: „Zaniechaj teraz, niech się tak stanie” - patrzcie - „bo przystoi na nas (godzi się nam), żebyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość”. A Jan był prorokiem, znał Słowo. Ofiara, którą On był, musiała zostać najpierw obmyta, zanim została złożona. Zatem, On został ochrzczony, Jan Go ochrzcił, bo: „Przystoi na nas, żebyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość”. Słowo przyszło do proroka, w wodzie.

13 A potem, kiedy On został ochrzczony, pomimo tego ludzie... Duch święty zstąpił, a nie każdy Go zobaczył. Jan Go zobaczył.

Anioł Pański mógłby być wprost tutaj dzisiaj wieczorem, a może jeden człowiek Go zobaczy i nikt inny prócz niego.

Ta światłość - ta Gwiazda, która przechodziła ponad każdym obserwatorium, za którą szli ci mędrcy - żadne obserwatorium nie wiedziało o Niej niczego, nikt inny Jej nie zobaczył, w ogóle, tylko mędrcy, ponieważ to było dla nich, żeby Ją zobaczyli. Oni Ją zobaczyli. Ona była dla nich rzeczywistością.

Kiedy ta światłość - ten Słup Ognia - powaliła Pawła na ziemię na drodze do Damaszku, on rozpoznał, że znajdował się w Obecności Bożej. Otóż, ten Hebrajczyk nie nazwałby żadnego innego ducha „Panem”, jedynie iż poznał, że To był ten sam Słup Ognia, który wyprowadził jego lud z pustyni. On zapytał: „Panie, Kim Ty jesteś?” „Saulu, Saulu, dlaczego Mnie prześladujesz?” - powiedział On. „Jam jest Jezus”.

14 Jezus powiedział: „Ja przychodzę od Boga i powracam do Boga”. On był tym Ogniem, który był w płonącym krzaku, który prowadził Mojżesza po pustyni, i On powrócił z powrotem do Tego.

Teraz on był tutaj - na drodze do Damaszku - został powalony na ziemię. A wszyscy mężczyźni, którzy byli z nim, w ogóle nie zobaczyli tego Słupa Ognia. A dla Pawła było to

tak rzeczywiste, że mu to zaślepiło oczy, i musiał być prowadzony na ulicę zwaną Proszą, w Damaszku. On był ślepy.

Ananiasz, prorok znajdujący się tam, oglądał to w wizji, udał się tam i włożył na niego ręce, i on otrzymał Ducha świętego, a łuski odpadły z jego oczu i znowu mógł widzieć. Dla niego była Ona tak rzeczywista, że mu to zaślepiło oczy, pomimo tego pozostali nie rozpoznali, że Ona tam była, nie mogli Jej zobaczyć.

Tak samo jest dzisiaj wieczorem. Ktoś siedzi wprost tutaj i potrafi sprowadzić Boga na scenę, podczas gdy inni nie będą o Nim nic wiedzieć. Rozumiecie? Rozpoznanie Boga.

15 A Jezus - kiedy On był tutaj na ziemi, dokonał w pełni tego znaku, o którym mówi Biblia, że On go uczyni, lecz oni tego nie rozpoznali, bo to nie było zgodne z ich tradycjami. Dla tego wieku On nie miał przyjść i czynić to, co czynił Mojżesz. On miał przyjść i urodzić się z dziewicy. On - według 5. Mojżeszowej 18, 15 - On miał być Prorokiem. I On dokładnie czynił te znaki i cuda.

Żydzi zawsze szukali znaków. Oni byli nauczani, żeby nigdy nie polegali na intelektualnych przemówieniach; Żydzi nie byli tacy głupi. Grecy tego nauczali. Oni nie polegali na intelektualnych przemówieniach ale na znakach. „Pokaż nam znak”. Ci ludzie - jeden z nich powiedział: „Rabbi, czy Mistrzu, pokaż nam znak”. Oni to chcieli widzieć. A On im już pokazał znak, lecz oni chcieli znaku innego rodzaju, ale On mógł uczynić tylko znak na tamten wiek.

Tak samo czyni On dzisiaj - obecne wylanie Ducha świętego jest znakiem Jego zjawienia się - akurat w tym wieku, jak On obiecał.

Oni chcieli znaku i On im podał znak według Pisma świętego, lecz oni chcieli znaku innego rodzaju.

16 Oto, gdzie wielu ludzi wpada dzisiaj w zamieszanie. Wiecie, Zachwycenie mogłoby się odbyć i pomyślcie tylko, jak byłoby to smutne. Pozwólcie, że powrócę tam, gdzie Jezus, względnie...

Jan wysłał swoich uczniów, aby obserwowali Jezusa - czy On jest Mesjaszem, czy nie. On czynił wiele rzeczy w tej godzinie. Kiedy wrócili - ci uczniowie, by powiedzieć Janowi, co oglądali - Jezus powiedział im, kiedy tam siedzieli - powiedział: „Co wysłicie oglądać na pustyni? Co wysłicie oglądać, kiedy Jan głosił? Czy wysłicie oglądać człowieka odzianego w białe odzienie, i tak dalej, względnie w miękkie odzienie?” Powiedział: „Tacy są w pałacach królewskich. Oni grzebią zmarłych, całują niemowlęta, udzielają ślubu młodym, i tak dalej. Oni nie umieją się posługiwać oburęcznym mieczem”.

Powiedział: „Co zatem wysłicie oglądać - czy trzcinę, chwiejącą się od jakiegoś wiatru - kogoś, jakąś grupę, która mu zaoferuje trochę więcej pieniędzy i on poleci za tym, zamiast naśladować powołania Pańskiego? Nie tak Jan. Czy ktoś mógłby go przekabacić, mówiąc mu: „My ci damy więcej, jeżeli wyprzesz się Tego a przyjmiesz to”? Nie tak Jan. On rzekł: „Co zatem wysłicie oglądać, czy proroka?” On powiedział: „Mówię wam: więcej niż proroka. A jeśli to możecie przyjąć, to jest ten, o którym prorok powiedział: Oto Ja posyłam Mojego posłańca, który zgotuje drogę przed obliczem Moim.” I było to u Malachiasza 3, gdzie to powiedział.

17 Pewnego dnia uczniowie zapytali Go, mówiąc: „Dlaczego uczeni w Piśmie mówią, że Eliasz musi przyjść najpierw?” Jezus powiedział: „On już przyszedł, a wy nie poznaliście tego” i oni zrozumieli, że to był Jan Chrzciciel. Ci wybrani apostołowie ciągle nie mogli zrozumieć, kim on był. Był to Eliasz.

Spójrzcie. Wiecie, że Przyjście Pańskie będzie sekretnym przyjściem. On powiedział: „Dwaj będą na łożu, a Ja jednego zabiorę, a drugiego zostawię”- to znaczy tam, gdzie będzie noc. „Dwaj będą na roli, a Ja jednego zabiorę, a drugiego zostawię”.

Wiecie, tak dużo ludzi znika każdego dnia z oblicza tej ziemi i nikt tego nie potrafi wytłumaczyć. Pewnego dnia może być tak, że ludzie będą mówić: „Otóż, ty myślisz, że okres ucisku, że te rzeczy przysły na nas obecnie? Ja myślałem, że Kościół miał odejść przed okresem ucisku”. Oni sobie nie uświadamiają i nie rozumieją, że Zachwycenie mogłoby się odbyć, a oni by o tym nie wiedzieli. Jest to sekretno odejście Kościoła.

18 I pomyślcie sobie, ludzie będą dalej głosić mówiąc, że wierzą, iż zostają zbawieni i dodają ludzi do kościoła, i budują kościoły, i postępują dalej dokładnie tak samo, jak

czynili w dniach Noego, i tak dalej, nie wiedząc o tym, że Zachwycenie już się odbyło. „Ono się już odbyło, a wy nie poznaliście tego”. Setki ludzi znikają z oblicza ziemi, a ludzie nie wiedzą, gdzie się oni podziali - nie potrafią sobie tego wytłumaczyć. Ktoś udał się gdzieś i już więcej o nim nie usłyszą. I takie mogłoby być Zachwycenie.

19 Mówię wam, przyjaciele, to, że jesteśmy członkami kościoła, czy coś podobnego, ma dla nas niewielkie znaczenie. Raczej się przyodziejcie w tę zbroję. Raczej przyjmijcie całe Słowo Boże i trzymajcie się Go, i przestańcie ciągle w kółko postępować tutaj jak Hollywood. On się wśliznął prosto do kościoła i to jest hańbą. Lecz Hollywood się błyszczy, po prostu wydaje lśniący blask, a dzisiejszy kościół próbuje dorównać Hollywoodowi. Chrystusa nie ma w Hollywoodzie. Chrystus jest w poszczególnych ludziach. Hollywood lśni względnie... Hollywood błyszczy podczas gdy Ewangelia żarzy się pokorą. Boga nie ma w tych wielkich, wspaniałych, luksusowych miejscach i w tym wszystkim, co oglądamy. On przychodzi w pokorze, w postaci łagodności i delikatności, omijając to wszystko.

I jeśli jesteście obeznani ze Słowem, zrozumiecie To. Kto ma ucho, by słuchać „niechaj słuca, co Duch powiedział do kościoła”- widzicie teraz, dzisiaj, obecnie, jak zostało to zidentyfikowane.

20 On zidentyfikował Samego Siebie należycie dla wierzących w owym czasie - dla tych, którzy Go wyglądali. Spójrzcie na Piotra i Andrzeja. Spójrzcie na Natanaela, nie było żadnego znaku zapytania w jego myśli. Spójrzcie na tą niewiastę u studni, ona nie miała co do tego wątpliwości.

Lecz ci faryzeusze kilka dni przedtem - skąd zaczerpnęliśmy nasz tekst na dzisiejszy wieczór - widzieli, jak On tego dokonywał, a potem nazwali Go „Belzebubem, diabłem”. Te sprawy się działy. Oni musieli dać odpowiedź swojemu zborowi, więc jedyną rzeczą, którą potrafili uczynić, było nazwać to „złym duchem”. Belzebub to diabeł, coś jak wróżbita, czy coś podobnego. I każdy wie, że wróżenie pochodzi z diabła. I oni porównywali, gdzie On był Słowem, które znało tajemnicę serca, i to udowodniało, że On był tym Prorokiem, który miał powstać w owym czasie - tym Prorokiem-Zbawicielem. A kiedy On to udowodnił, kościół w owym czasie ogłosił Go za „Belzebuba”.

Czy widzicie, jacy oni byli? On im powiedział: „Wy jesteście ślepi, prowadzący ślepych”. Oni sami nie weszli do środka, ani nie pozwolili wejść tym, którzy im byli podporządkowani.

21 My dzisiaj pragniemy stwierdzić, co jest Prawdą. Musimy poznać Prawdę. Czy On jest tym samym? Czy On jest tutaj, by wypełnić to, co On obiecał wypełnić? Badajcie Pisma, a stwierdzicie, co On powinien czynić dzisiaj.

Dlatego właśnie John Wesley... względnie Martin Luther nie mógł iść naprzód z poselstwem Wesley'a; oni się zorganizowali i doszli tylko do tego stopnia. Wystąpił Luther - z katolickiego kościoła - i on był przez nich... On był dziwakiem dla nich; lecz on miał Poselstwo Usprawiedliwienia, ponieważ Ono było Słowem Bożym, obietnicą. Potem, po jego śmierci, oni się zorganizowali w organizację luteranów. Co się potem stało? Wszystko zwinęło się znowu do jednego kłębka.

Zgodnie z Pismem świętym miał nastąpić kolejny wiek kościoła, a gdy do tego doszło, nastał Filadelfijski Wiek Kościoła - John Wesley. I co się działo? Przechodziło to ciągle na zachód, przez cały czas. A kiedy do tego doszło, nastał kolejny wiek kościoła i powstał John Wesley, lecz luteranie nie mogli tego przyjąć, bo się już zorganizowali pod usprawiedliwieniem. Oni nie potrafili przyjąć poświęcenia.

Potem, gdy Wesley'anie zorganizowali się tak, jak to uczynili, i wyrosły z tego małe latorośle, co się stało? Przyszło kolejne Poselstwo zielonoświątkowe o przywróceniu darów; wtedy nikt nie mógł posunąć się dalej - oni już byli zorganizowani.

Otóż, pożałowania godną sprawą jest to, że i zielonoświątkowcy się tak zorganizowali.

22 Spójrzcie na ten czas, w którym obecnie żyjemy - co jest obiecane na nasz czas? Gdzie się znajdujemy? Posunęliśmy się dalej naprzód. Słup Ognia posuwał się, a dzieci Izraela posuwały się razem ze Słupem Ognia, inaczej wracali do Egiptu. Musimy się posuwać razem ze Słowem.

A obecnie stajemy się tacy opieszali - kościół staje się tak świeckim i obojętnym, a ich umysły są takie zabałaganione przez telewizję, przez „Kochamy Zuzię”i niektóre z

tych brudnych programów, i oni pozostają w domu. To pokazuje, w czym są pogrążone serca ludzi. I możecie im mówić, że te rzeczy są złe, a oni sobie myślą, że jesteście wariatami. Co to jest? „Bardziej umiłowali rozkosze niż Boga”. Rozumiecie?

O, największą przyjemnością, jaką znam, jest modlić się tak długo, aż sobie mogę uświadomić, że się znajduję w Obecności Boga i rozpoznaję Ją. Myślę, że to powinno sprawić wzruszenie w Kościele, mianowicie Obecność Ducha świętego - oglądać Boga, który dał obietnicę, że pozostanie wśród nas - odczuwać Jego Obecność i rozumieć Jego Słowo i oglądać Je potwierdzone. To powinno dać wiarę i sprawić, że chromi będą chodzić, ślepi widzieć, głusi słyszeć, a niemi mówić.

23 Stałem tam w Południowej Afryce, gdzie miałem około dwieście tysięcy ludzi na torze wyścigowym w Durban, a kiedy oni raz zobaczyli, że to się stało w ten sposób, kiedy im to wyjaśniłem po prostu w prosty, delikatny sposób; i oni zobaczyli jedną rzecz z tego, co zostało objawione, która się stała, wtedy dwadzieścia pięć tysięcy ludzi zostało natychmiast uzdrowionych, naraz. Potem wzięli siedem samochodów służących do przeprowadzki, ciężarówek, długich stąd tutaj - mających szesnaście czy osiemnaście kół, tak dużych, i załadowali je pełne starymi kulami i podobnymi rzeczami. Paganie, którzy nawet nie wiedzieli, która ręka jest prawa, a która lewa.

A następnego dnia pan Sidney Smith, burmistrz miasta Durban przedzwonił mi i powiedział: „Podejdź do okna i wyjrzyj w kierunku Oceanu Indyjskiego. Zobacysz coś, czego jeszcze nie widziałeś”. I była tam eskorta policji, która nadjeżdżała z tymi siedmiu wielkimi ciężarówkami, a za nimi szły setki ludzi, którzy poprzedniego dnia leżeli na noszach i polowych łózkach; szli razem z tragarzami, których przedtem mieli, śpiewając: „Tylko Mu wierz, wszystko możliwym jest”. Przed tygodniem byli oni w stanie wojennym między sobą - tubylcza wojna. A teraz szli - ramię przy ramieniu, trzymając się za ręce.

Dlaczego? Oni sobie uświadomili, że Bóg Niebios zjawił się przed nimi w postaci Swego Słowa. A my, intelektualni Amerykanie, siedzimy sobie. Oni powstaną w Dniu Sądu i potępią tą generację - za to, co widzieliśmy.

24 Przypomina mi się pewna niewiasta w Louisville, Kentucky, która chodziła niedawno z małym dzieckiem w dziesięciocentowym sklepie. I ona brała różne drobne rzeczy, próbując skierować na nie jego uwagę, ale to małe dziecko ciągle tylko wytrzeszczało swoje oczy prosto przed siebie. W końcu chwyciła do ręki mały dzwonek - coś, co powinno przyciągnąć uwagę takiego małego dziecka. I ona potrząsnęła tym dzwonkiem, ale ten malec tylko wytrzeszczał swoje oczy prosto przed siebie. I ona zaczęła krzyczeć i upadła na podłogę, a kilku ludzi podeszło, by jej pomóc. Ona krzyczała: „O, nie, to niemożliwe. Tak nie może być.” Zapytali się: „O co chodzi?” Odpowiedziała: „Lekarz powiedział, że dziecku się polepszyło”. Zapytali się: „Co dolega temu dziecku, pani?”

Odpowiedziała: „Otóż, ono miało paroksyzm około sześć miesięcy temu, na skutek którego tylko siedzi i wytrzeszcza oczy. Bez względu na to, co to jest i co powinno przyciągnąć uwagę tego dziecka, nie przyciąga to jego uwagi, a ono tylko siedzi i wytrzeszcza swoje oczy. Lekarz powiedział mi, iż uważa, że mu się polepszyło. I ja przyprowadziłam je tutaj, by kupić jakieś drobnostki, które powinny przyciągnąć uwagę tego dziecka, lecz spelzło to na niczym. Ono ciągle siedzi i wytrzeszcza oczy”.

25 Takim właśnie staje się kościół. Bóg potrząsł przed nimi każdą obietnicą w Biblii. Pomimo tego ciągle tylko siedzimy sobie, wytrzeszczamy oczy i gapimy się. „Co takiego? Pokaż mi znak, czy to uczynisz?” I tak dzieje się ciągle, przez cały czas, wprost między nami. Sprowadzenie Obecności Bożej - to powinno nas oświecić. Kiedy Bóg dał obietnicę, to On stoi za tą obietnicą. Absolutnie, tak.

Kiedy Jezus tak bardzo udowodnił Swój znak Mesjasza - że On był tym Mesjaszem, jednak pomimo tego wszystkiego mówili: „Pokaż nam znak”. Widzicie, oni tego nie rozpoznali; oni wytrzeszczali swoje oczy prosto przed siebie. Nie było w nich niczego, by uwierzyli.

„Ty”- jak mawiała moja babcia z południa - „nie możesz wycisnąć krwi z rzepy, ponieważ jej tam nie ma”.

26 Oni Go pomimo tego nie rozpoznali, będąc tak zaślepieni przez swoje wyznania wiary, i tak dalej, które mieli w owym czasie. Oni nie znali obietnic Pisma świętego, ponieważ ich wyznania zakryły je całkiem. Ich wyznania i tradycje w owym czasie zakryły obietnice Pisma świętego. Gdyby byli nauczani zgodnie z Pismem świętym,

wtedy to powinien być znak, który towarzyszył Mesjaszowi.

Ilu z was wierzy, że On przychodzi ze Swoim właściwym znakiem? [Zgromadzeni mówią: „Amen”- wyd.] Oczywiście, On tak uczynił - On przyszedł zgodnie z obietnicą. Lecz oni byli nauczani wyznania wiary: „My wierzymy w to, my wierzymy w tamto”. Oni wszyscy wierzyli w Boga. Wszyscy...

27 Dzisiaj szczególnie my, Amerykanie, myślimy sobie, że zostaniemy usprawiedliwieni, ponieważ budujemy duże kościoły i mamy świetnych pastorów i tym podobnie. Pamiętajcie, gdyby tak było, to Bóg byłby niesprawiedliwy, gdyby On przyjął nas takich, bowiem Kain i Abel, ci dwaj czciciele będący już poza Edenem - oni zbudowali ołtarz Panu, obaj złożyli ofiarę, obaj złożyli w ofierze dary, obaj się modlili, lecz jeden był w porządku, a drugi nie. Zwróćcie uwagę, musimy mieć Prawdę, a Prawdą jest Boże Słowo, zawsze. Obecnie jest tak samo, dzisiaj ludzie stali się tacy zaślepieni. Oni mówią... Ja się zapytam: „Czy jesteś chrześcijaninem?”

„O, ja należę do takiego-i-takiego kościoła”. Widzicie, to nie ma z tym nic wspólnego. Nie mam niczego przeciwko temu, lecz nie to staram się wam teraz powiedzieć. Należcie sobie do jakiego tylko chcecie kościoła. Wasze znamię nie gra żadnej roli.

28 Rozmawiałem dzisiaj rano z pastorem. Tam w Kolorado bywałem dawniej na spędzie bydła, i tak dalej. Zazwyczaj siadywałem sobie i kładłem moją nogę przez siodło, ot tak. Troublesome River Hereford Stowarzyszenie wypasa bydłem dolinę rzeki Troublesome. Kiedy człowiek wyjdzie na górny koniec tej doliny, ma przed sobą wschodnią i zachodnią gałąź doliny. Wszystko było stąd tutaj, będące własnością stowarzyszenia, wypasa zachodnią gałąź, a ta grupa, w której ja byłem, wypasa wschodnią gałąź. Potem ustawiano tam przesuwany płot, by odgradzić bydło od prywatnej posiadłości i ono jest tam w górach przez całe lato.

I spędzaliśmy tam bydło - cztery lub pięć różnych piętn - osiem do dziesięciu różnych piętn - tam nad rzeką spędzano bydło na wiosnę i pędzono je w góry. Zazwyczaj siadywałem tam z nogą przerzuconą przez siodło, kiedy spędziliśmy już wszystko bydło i ono zostało popiętnowane, i tak dalej, i potem wypędzaliśmy je znowu na pastwiska.

29 A właściciel tego bydła tam stał. On je zliczał, kiedy przechodziło. I zauważyłem, że tam były wszelkiego rodzaju piętna. Pan Grimson miał piętno w kształcie rombu, a zaraz nad nami mieli „stopę indyka”, a my mieliśmy „trójnóg”, a były tam różne piętna, które tam przechodziły. Lecz ten właściciel nie zwracał uwagi na piętno. On zwracał uwagę na tabliczkę krwi, którą miały w uchu. Żadne inne nie mogło iść na te pastwiska - zgodnie z dyrektywą stowarzyszenia, żeby zachować bydło czystej krwi, żadne inne nie mogło tam iść, tylko czystej krwi Hereford. Ono musiało mieć przymocowaną do ucha tabliczkę krwi.

Tak właśnie będzie na Sądzie. On nie zapyta się mnie, czy byłem metodystą, baptystą, presbiterianinem. Moje znamię nie będzie miało dla Niego znaczenia. Nie będzie tam nikt inny, niż znowuzrodzony, zrodzony z Krwi chrześcijanin - z Krwi Jezusa Chrystusa, tacy właśnie tam wejdą. Nie wejdzie tam nikt inny, tylko tacy. Zatem, chcemy to mieć na uwadze, pamiętać o tym.

30 Otóż, kiedy On nie jest rozpoznany, Jego moc jest zawsze nie objawiona, kiedy On nie jest rozpoznany. Bez względu na to, jak bardzo Bóg stoi obecny, wy temu musicie wierzyć. To wszystko.

Podobnie jak niewiasta, cierpiąca z powodu krwotoku. Wszyscy inni ludzie przechodzili wokoło, wszyscy zatrzymywali się i mówili: „Tam idzie Rabbi. To jest ten Jegomość, który twierdzi, że jest Prorokiem. To jest fanatyk” i wszystko możliwe temu podobne.

Lecz co się stało? Ta kobiecina miała krwotok i ona usłyszała o Nim. A kiedy ona tam przyszła, bez względu na to, co mówił ktokolwiek, ona rozpoznała, Kim On jest. I ona rzekła: „Gdybym się tylko mogła dotknąć Jego szaty.” Rozumiecie?

A kiedy autentyczna wiara w Boga stała się w niej stanowczą, co to wyzwoliło? Wyzwoliło to Jego moc do jej uzdrowienia. Ona się Go dotknęła w taki sposób, że On odwrócił się i powiedział jej, co jej dolega, i rzekł: „Twoja wiara uzdrowiła cię”. Co tego dokonało? Wiara.

Inni, którzy tam stali, byli może bardziej chorzy niż ona, lecz widziacie - ona rozpoznała Jego Obecność. Wiedziała, że to jest sposobność dla niej.

31 Gdybyśmy to tylko mogli rozpoznać dzisiaj wieczorem, ludzie. Gdybyśmy sobie tylko mogli uświadomić, że On zjawia się nam w tych zgromadzeniach w jednym celu, mianowicie aby nam udzielić tego, czego od Niego pragniemy. Lecz my musimy rozpoznać Jego Obecność. A zatem, wy rozpoznacie Jego Obecność tylko wtedy, kiedy obiecane Słowo na ten wiek zostało zmanifestowane; nie Słowo, obiecane na wiek Mojżesza albo na jakiś inny wiek. Chodzi o obietnicę Słowa na ten wiek.

32 Stwierdzamy teraz, że On szedł dalej naprzód. A Jairus, młody człowiek tam wówczas, któremu umarła córka - on uwierzył, że to, co On powiedział, jest Prawdą. Przypomnijcie sobie teraz, on był kapłanem i było mu zabronione - ponieważ wyszło surowe rozporządzenie: „Każdy, kto by przystał do Niego, zostanie wyłączony z synagogi”. Otóż, bez względu na to, czy zostanie wyłączony czy nie zostanie wyłączony, on był przekonany, że Bóg jest obecny w Chrystusie, a było to Słowo. I co to uczyniło. Wyzwoliło dla niego tą moc zmartwychwstania, która była w Nim; amen, przywróciło mu córkę, która umarła i położono ją, ponieważ on rozpoznał, że Bóg był w Chrystusie i Jego Obecność była w jego domu.

33 Lecz w mieście, gdzie On się urodził - ta sama moc była w Nim w tym mieście, w którym się On urodził, lecz oni Go nie poznali. Jego Obecność nie miała dla nich żadnego znaczenia; „może to jakiś fanatyk”. „Gdzie są te sprawy? Mówiono mi, że Ty czynisz to-i-to. Pozwól mi zobaczyć, jak czynisz te sprawy tutaj”.

Czy tego jeszcze nie słyszeliście? „Czy to jest... Wy, grupo zielonoświątkowców i wy, którzy wierzycie w Boskie uzdrowienie. Tutaj, po drugiej stronie jest taki-i-taki, pozwólcie mi zobaczyć, jak go uzdrowicie”.

To jest ten sam stary diabeł, ten sam, który powiedział: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rozkaż tym kamieniom, by się stały chlebem”.

Ten sam stary diabeł, kiedy Mu zakryto Jego oczy, uderzali Go kijem po głowie i mówili: „Zatem” - podawali sobie kij z ręki do ręki i mówili: „powiedz nam, kto Cię uderzył, a my Ci uwierzymy, że Ty jesteś Prorokiem”. On nie odpowiedział. Nie robił komuś klauna. Rozumiecie?

34 Ten sam, który powiedział, kiedy On był na krzyżu: „Jeżeli jesteś Synem Bożym, to zstąp z krzyża i udowodnij, że jesteś Synem Bożym”. On by to mógł uczynić.

Oni Mu tam, nie wiedząc o tym, złożyli największe wyrazy uznania, jakie On otrzymał kiedykolwiek. Oni rzekli: „On ratował innych; Samego Siebie ratować nie może”. Gdyby On ratował Samego Siebie, to by nie mógł zbawić innych. On wydał Samego Siebie, żeby mógł zbawić innych. Widziacie, oni nie rozpoznali Obecności Boga. To wszystko.

Otóż, to wyzwala moc do uzdrowienia i co jeszcze? Wyzwoli to moc do otwarcia waszych oczu, abyście Go rozpoznali, lub zaślepi to wasze oczy, abyście Go nigdy nie poznali. To, co otwiera jednemu oczy, zaślepia oczy niewierzącemu.

35 Lecz w mieście - oni nie mieli żadnego zaufania do Niego. W domu faryzeusza - on Go zaprosił do siebie - Szymon, faryzeusz. On nagotował wielką kolację i chciał innym faryzeuszom udowodnić, że On nie jest Prorokiem. Więc on był tam w tyle pijąc toasty ze swoich kielichów i pucharów, a woń wszystkich fajnych perfum unosiła się w jego domu.

A Jezusowi mieli umyć nogi przy wejściu. Lecz On tam usiadł, a brud i smród z pola miał na swoich nogach i na swoim odzieniu, ponieważ było chodząco tą drogą. Dlatego umywano nogi w owych dniach.

Widziacie więc, pierwszą rzeczą - kiedy człowiek został zaproszony do domu kogoś tam w Palestynie, a oni wtedy nosili te sandały, to najpierw umyli ci nogi, a potem ci dali coś, byś mógł chodzić po ich kobiercach - po wspaniałych perskich dywanach i innych rzeczach, które były piękne.

Następnie dali ci trochę oleju do twojej dłoni. Wysoko w górach rośnie tam pewne drzewo, którego owoce wydają miłą woń. Kiedy jego kwiat opadnie, pozostaje jabłuszko i fajne perfumy. I oni ci tym nacierają twoją twarz. Te padające prosto promienie słońca w Palestynie są okropne i rozumiecie, przez ich działanie wychodzi pot i odór. A potem,

kiedy to otrzymasz, wtedy podchodzi do drzwi gospodarz domu i całuje cię na szyję, i wita cię serdecznie.

36 Jak się to w ogóle stało, że ci słudzy do umywania nóg pozwolili Jezusowi wejść bez umycia Jego nóg, ani Mu nie dali oleju, by się nim namaścił, ani Go nie pocałowali na przywitanie?

Lecz była tam zwykła nierządnicą - na ulicy. Ci religijni ludzie, całe to towarzystwo nie rozpoznało Go. A zwykła kobieta złej sławy spojrzała tam może poprzez drzwi i zobaczyła Go siedzącego tam odstręconego jak pannę pietruszkującą.

Takim właśnie On jest dzisiaj również między wielu religiami - odstręcony, nie jest przyjmowany uroczyście, nie jest pożądany. „Brudny, nieczysty - ekstrawagancki religijny fanatyk”, jak to nazywają „jakiś człowiek, który jest niespełna rozumu; wróżbita; mentalna telepatia” lub jakieś inne złe przezwisko.

A Jezus - dojdę do tego za kilka minut - powiedział: „Jeśli powiecie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie wam wybaczone; lecz kiedy przyjdzie Duch święty i będzie czynił to samo, ani jedno słowo przeciwko Niemu nie będzie wam wybaczone”. Rozumiecie?

37 Lecz wówczas ta zwykła niewiasta widziała, że On potrzebował usługi. I ona szybko weszła do środka, poszła i wzięła alabastrowy słoik pełny olejku. Być może kupiła go za pieniądze z jej nierządu. Lecz o co chodziło? Może sobie pomyślała: „On jest tym - On jest Prorokiem. Lecz przypominam sobie inną kobietę w moim stanie, inną z charakterem podobnym do mnie; ona miała tą sposobność i ona Go rozpoznała, i było jej przebaczone”. Tam wówczas - u studni w Sychar. Mówiliśmy o tym ubiegłego wieczora. „I gdybym tylko mogła dojść do Niego, ja wiem, Kim On jest, uczynię Mu przysługę. Jeżeli pozostali - nie dbam o to, co oni robią. Ja Mu uczynię przysługę. Uznam Go za Syna Bożego”.

38 I ona śpiesznie weszła do środka. Dotarła naprawdę blisko do Niego i czuła się tak winną. Tak właśnie czuje się prawdziwie skruszony grzesznik w Jego Obecności: winny.

A łzy zaczęły jej spływać i ona je próbowała ukryć. One spadały na Jego stopy. Ona Go chciała namaścić olejkiem, lecz jej łzy spadały na Jego stopy. I ona je zaczęła obcierać, i płakała, i obcierała je swoimi rękami. A Jego stopy były całe upaprane błotem, które do nich przylgnęło; i jeśli temu chcecie naprawdę uwierzyć, smrodem bydła z drogi, bo wszyscy chodzili tą samą drogą. I On tam siedział, zalaatywał smrodem, a jej łzy spadały na Jego nogi i ona je próbowała obcierać, a nie miała ręcznika.

39 Co jest pięknością i honorem kobiety? Są to jej włosy. Dlatego właśnie wiele z was kobiet dzisiaj obcinacie je całkiem. To jest niedobre. Ona wzięła swoje włosy i zaczęła obmywać Jego nogi, i obcierać je swoimi pięknymi włosami, biorąc ten smród z niego na siebie - ponosząc Jego hańbę. O, moi drodzy. Tak jest, kiedy rozpoznacie, Kto jest w waszej obecności. Rozumiecie? Nasze siostry musiałyby niemal stanąć na swoich głowach, aby miały dosyć włosów do uczynienia tego. Więc ona wówczas obmyła Jego stopy i obtarła je włosami swojej głowy, i całowała Jego stopy.

40 A ten stary Szymon stał tam w tyle i powiedział: „Hm. Hm.” „O, widzę po prostu, jak on wybuchnął. On nie rozpoznał, Kim On był. Powiedział: „Mówiłem wam, że On nie jest Prorokiem. Gdyby On był Prorokiem, to On by rozpoznał, jaka kobieta jest blisko Niego”.

Jezus nawet nie poruszył stopą. On ją tylko obserwował. A ona była wystraszona.

Potem, kiedy On skończył - gdy ona skończyła swoją usługę Jemu, On spojrzął i powiedział: „Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. Ty Mnie zaprosiłeś tutaj. Wprowadziłeś mnie tutaj” - innymi słowy miał atut przeciwko niemu. „Ty chciałeś zrobić ze Mnie widowisko. Chciałeś udowodnić, że Ja nie jestem Tym, Kim jestem. I ty - kiedy sprowadziłeś Mnie tutaj, powinieneś być polecić sługom, by Mi umyli stopy, lecz nie zrobiłeś tego. Miałeś Mi dać olej do namaszczenia Mojej głowy, lecz nie uczyniłeś tego. Nie pocałowałeś Mnie na przywitanie. A ta kobieta od początku, kiedy tu jestem, obmywała Moje stopy swoimi łzami i obcierała je swoimi włosami i ciągle całuje Moje stopy odkąd jestem tutaj. Mam coś przeciwko tobie, Szymonie”.

41 Potem On zwraca się do niej. Potrafię ją sobie po prostu wyobrazić stojącą tam, a jej duże, piękne oczy całe poplamione, i jej twarz, na której miała maź i proch z drogi - na swojej twarzy. I ona rozmyśla: „Czy ja postąpiłam źle? Czy zrobiłam źle?”

On powiedział: „Mówię tobie, twoje grzechy, których jest wiele, są wszystkie odpuszczone. Idź w pokój”.

Co to było? Ona to rozpoznała. Ona rozpoznała swoją sposobność. Rozumiecie? Ona to uczyniła. Ona Mu usłużyła. Faryzeusze tak nie zrobili. Ona to zobaczyła i rozpoznała Jego Obecność, i co to sprawiło? Obmyło. Co to wyzwoliło dla niej? Przebaczenie. Dało jej to przebaczenie jej grzechów. Co to również sprawiło? Wyzwoliło moc Bożą, by pokazać tym niewierzącym, że On jest Prorokiem. On wiedział, kim ona jest. Dało jej to również radość i moc, i Żywot Wieczny. Wyzwoliło to te sprawy.

42 Lecz ten, kto spowodował, że wielki, olbrzymi gwóźdź został wbity do tych kosztownych stóp, nie rozpoznał Obecności Boga w Nim. On także chciał, żeby On uczynił przed nim jakąś tanią sztuczkę, coś dla rozrywki.

Tego właśnie chce ten świat dzisiaj - całej masy rozrywek. On nie chce Ewangelii. Oni się chcą bawić.

A Piłat powiedział: „Ja pragnąłbym zobaczyć jakiś cud od Niego lub coś podobnego. Przyprawdźcie Go tutaj”. Był bezpośrednio w Obecności Boga, a odrzucił Ją, ponieważ (dlaczego?) on bardziej cenił sobie opinię publiczności, niż sposobność być w Obecności Boga. Co się stało? Ta kobieta dostała przebaczenia i był jej dany Żywot Wieczny; lecz on postradał swoje zmysły i stał się obłąkanym, i popełnił samobójstwo - utopił się w Szwajcarii.

43 Zatem, niepokój. Był tak zaabsorbowany popularną opinią w owym czasie, mianowicie: „On jest Belzebubem; On jest tylko pozornym wierzącym; On nie ma naprawdę żadnego znaczenia”- że on - co on uczynił? On to zaprzepaścił - przegapił swoją sposobność w Obecności Boga. Mogło mu zostać przebaczone. On powiedział: „Mam moc ukrzyżować Cię. Mam moc wypuścić Cię na wolność”.

On powiedział: „Nie miałbyś żadnej mocy, gdyby ci nie była dana od Mego Ojca”. On to powinien był wiedzieć, gdyby znał Pismo święte. I on, będąc Żydem, powinien to był wiedzieć. Lecz widzicie, nauczanie tradycji odwróciło go od tego. Właśnie tak samo jest dzisiaj. Gdyby on tylko był nauczany właściwie. Gdyby ten człowiek uwierzył temu, co mówi Pismo święte. Jednakowoż jego tradycje odprowadziły go od tego.

44 Tak samo, jak jest również dzisiaj. Ludzie otrzymają prawdziwą Ewangelię, gdzie Duch święty wchodzi do środka, a moc i chwała Boża wyzwala grzeszników z ich grzechów i czyni ich wolnymi, i chrzci ich Duchem świętym, i uzdrawia chorych, i pokazuje znaki i cuda, a ludzie odejdą i mówią: „Ech. Czy wiesz, w co wierzy mój kościół? To jest nonsens.”Widzicie, wy to zaprzepaszczacie; wy sprzedajecie swoje prawo pierworodztwa. Kolejny Ezaw.

Tak wielu ma tą samą sposobność dzisiaj - stanąć w Jego Obecności, tak jak mieli ją wówczas. A pomimo tego, na skutek popularnej opinii oni ją odrzucają. Stanąć w Obecności Boga. Zastanawiam się, przyjaciele, dzisiaj wieczorem, czy my, którzy jesteśmy chrześcijanami, w Jego Obecności, a jesteśmy chorzy, czy my nie odrzucamy tej sposobności, by zostać uzdrowieni po prostu przez wiarę w Niego? My, którzy twierdzimy, że Mu wierzymy, a nie rozpoznajemy naprawdę Jego Obecności - tego, co On obiecał czynić dzisiaj.

45 Będąc potwierdzony przez obietnicę na ów czas, Jezus ganił tamtą generację za to, że nie uwierzyła Jego znakowi Mesjasza. Widzimy to tutaj, że On ich napominał. Nazwali Go Belzebubem. Oni chcieli, żeby On uczynił znak Mojżesza - może żeby otworzył Czerwone Morze. Oni chcieli, żeby On uczynił znak Dawida - zajął tron i objął władzę. Lecz żadne miejsce Pisma nie mówiło, że On to zrobi. On miał być Prorokiem. On przychodzi, Król. On miał być Prorokiem wówczas i On dokonał tego znaku, jak Bóg powiedział, że On to będzie czynił w owych dniach, a pomimo tego oni ciągle chcieli, żeby On uczynił jakiś znak, który by się im podobał. Rozumiecie?

I ja się zastanawiam, czy my nie wyglądamy zbyt daleko do przodu - czegoś, co jest tuż koło nas. Zastanawiam się, czy mogłoby się stać tak samo, gdybyśmy zaprzepaścili naszą sposobność. Pamiętajcie, te stare obrazy symboliczne, te przedobrazy nie mogą zawieść. Ostatnim znakiem według Jezusa - On powiedział: „Jak było w dniach Sodomy, tak będzie w dniach, kiedy Syn Człowieczy”- nie Syn Boży teraz - „kiedy Syn Człowieczy zostanie objawiony”. Spójrzcie tutaj, gdzie się to znajduje dzisiaj. Przyjaciele, mógłbym wam tutaj powiedzieć pewne sprawy, których mi nie przystoi

mówić wam, lecz to by was przestraszyło.

46 Chciałbym wam zadać krótkie pytanie, kiedy zatrzymamy się tylko na kilka minut, zanim będziemy kontynuować tą usługę. Zastanawiam się, czy bym was mógł o to zapytać.

Każdy wie, że świat jest w takiej sytuacji, iż wszystko jest przygotowane na Jego Przyjście. „Trzęsienia ziemi na różnych miejscach, księżyc wypłuka czerwoną krew, względnie czerwone wulkany wszędzie, zasłaniają ją”, jak Jezus powiedział, abyśmy dawali baczenie na ten znak w ostatecznych dniach - „morze szumi, serca ludzi drętwieją ze strachu, chaos i kryzys wśród narodów”.

Spójrzcie na tą perwersję, która jest w toku obecnie. Przypatrzcie się temu dzisiaj, czterdzieści procent przyrostu homoseksualistów w Kalifornii. Stracili naturalne uczucia miłości.

47 Spójrzcie na... Przypatrzcie się dzisiaj, jak ludzie, którzy się nazywają chrześcijanami, pozostają w domu i słuchają takich ludzi, jak Pat Boone, Elvis Presley, Ernie Ford, i tych, którzy śpiewają hymny w niedzielę; i oni patrzą się na te sprawy - patrzą się na nich, jak całują kobiety i wyprawiają tam różne rzeczy.

Podczas gdy żaden mężczyzna nie powinien w ogóle całować kobiety, dopóki jej nie poślubi. Chodzi o to, że się zetkną męskie i żeńskie gruczoły. Niech to jest gdziekolwiek, jest to złe. Jest to potencjalnie akt seksualny. Kiedy się zetkną męskie i żeńskie gruczoły, jest to seksualny akt. Jest to uczynione. Jeśli mężczyzna całuje kobietę w usta, wywołałoby to u niego wymiotowanie, względnie gdy kobieta całuje kobietę. Dlaczego to jest inne? Jest to seksualny akt - potencjalnie. To się zgadza. Przedobraz Chrystusa, całującego Swoją Oblubienicę, rozumiecie. Nie powinniście tego czynić.

Lecz spójrzcie na to dzisiaj, wszystkie te filmy i tym podobne rzeczy to jedno wielkie zbiorowisko całowania i obejmowania się. I jest to niemal publicznym cudzołóstwem, absolutnie, wszędzie, a ludzie są tacy ślepi, że tego nie widzą. Tak jest. Wszystko jest w stanie Sodomy, wszędzie są sodomici, jak mówi Biblia.

48 Patrzcie, tak wiele rzeczy dzieje się w naszym czasie, o których On powiedział, że się będą dziać. Spójrzcie na obietnice, które On dał, które się dzieją w tym czasie. I zastanówcie się nad tym, co się dzieje, a zobaczycie, gdzie się znajdujemy, potem zobaczycie, czy On jest ciągle w Swoim Słowie, czy nie jest.

Oni pragnęli zobaczyć znak Mojżesza, znak Dawida. To nie było dla ich wieku; to było obiecane dla wieku Mojżesza i dla tamtych wieków. Obietnica na ten wiek musi się urzeczywistnić. On im jasno pokazał na podstawie Pisma świętego i zachęcał ich, by badali Pismo, aby zrozumieć, w jakim czasie żyją.

On czyni to samo w tej chwili. Badajcie Pismo święte, wy, którzy wierzycie Biblii. Co powinno się wydarzyć bezpośrednio tutaj przed Jego Przyjściem?

49 Przypatrzcie się światu na jego pozycji; otóż, to jest świat. Spójrzcie na kościół, gdzie on jest. Spójrzcie, gdzie on się znajduje: „odstępujący, letni, Laodycja, odrzucający Słowo”. Oni wszyscy idą do tej wielkiej rady kościołów - do światowej Rady Kościołów, tworząc piętno bestii; podczas gdy cała Biblia orzeka, że to jest złe, i wszystkie te sprawy. Pomimo tego protestanci pędzą wprost do tego, na łeb na szyję, nie znając Pisma świętego. Ich tradycja. O, oni chcą jakiegoś mocnego człowieka i oni go otrzymają. Oni zobaczą, że go otrzymali.

50 On ujawnił, patrzcie, Jezus doskonale zmanifestował Samego Siebie - dokładnie Kim On jest, i udowodnił im, Kim On był w Jego czasie.

To samo jest dzisiaj. Spójrzmy teraz na to, weźmy ten stan z Łukasza 17: „Jak było w dniach Sodomy”. Spójrzcie na świat, spójrzcie na kościół - stan sodomitów. Spójrzcie, w jakiej sytuacji był Lot, kiedy tamci mężczyźni próbowali się wepchać do drzwi, do tych aniołów, tych mężów.

Zwróćcie uwagę, spójrzcie na to tutaj. Wówczas miał... Patrzcie, Abraham był tam na górze. On nie był w Sodomie. To jest przedobraz.

51 W religijnych zgromadzeniach są zawsze trzy kategorie ludzi: wierzący, pozorni wierzący i niewierzący. Zawsze te trzy. I oni byli tam wówczas - byli tam niewierzący sodomici, pozornie wierzący Lot, oraz Abraham - wybrany kościół.

Obserwujcie teraz tych posłańców w owym czasie. Dwaj posłańcy udali się do Sodomy i głosili tam. Oni nie czynili żadnych cudów, tylko ich zaślepili. Głoszenie Słowa to czyni.

52 Lecz patrzcie, jaki cud uczynił ten Anioł, który pozostał z Abrahamem. On był odwrócony swoimi plecami. I On powiedział Abrahamowi, że jego imię zostało zmienione; nazwał go „Abrahamem” zamiast „Abramem”. On nie mógł mieć tego dziecka, dopóki jego imię nie zostało zmienione, tak samo Sara. On im powiedział, jak się nazywają. Ten Anioł powiedział im to. I On powiedział, że nawiedzi Sarę według czasu życia.

A Sara śmiała się z tego. A kiedy się Sara śmiała... Ten Mężczyzna był odwrócony Swoimi plecami, Mężczyzna, spożywający mięso z cielęciami i pijący krowie mleko, i spożywający chleb; Mężczyzna, proch na Jego odzieniu, podróżny - był to Sam Bóg. A Abraham rozpoznał Go, ponieważ On znał myśli, które były w sercu Sary, znajdującej się za Nim. On powiedział: „Dlaczego Sara mówi w swoim wnętrzu: Jak się to może stać? Czy jest coś zbyt trudnego dla Boga?” Widzicie? A Sara wybiegła i zaprzeczyła temu. On powiedział: „Tak, ty tak myślałaś”. Otóż, On by na miejscu odebrał życie Sarze z powodu jej niedowiarstwa, lecz widzicie, ona jest częścią Abrahama.

A nasze niedowiarstwo w Jego wielką manifestację w tej godzinie - my jesteśmy częścią Chrystusa. On po prostu, rozumiecie, my jesteśmy, rozumiecie, nasz... On tego musi dotrzymać.

53 Zwróćcie uwagę, że nie było nigdy czasu w historii wieków kościoła... A wiem o jednym prawdziwym studencie, do którego mówię - o historyku. Nigdy nie było. Zadałbym pytanie każdemu znawcy Biblii, żeby mi powiedział o jednym mężczyźnie, który był kiedykolwiek posłany do wieków kościoła, w obecnym kościele od czasu ukrzyżowania Chrystusa, z ogólnościową usługą, którego nazwisko kończyłoby się na h-a-m, tak jak A-b-r-a-h-a-m, aż do dzisiejszego czasu. Sankey, Finney, Moody, Knox, Calvin; lecz czy był kiedykolwiek przedtem G-r-a-h-a-m, Billy Graham, ten wielki ewangelista tam wśród denominacji, które są w Sodomie? Nigdy. Jest nowoczesny Oral Roberts wśród zielonoświątkowców - ta sama sprawa. Czy to wiedzieliście?

Jednak to h-a-m... Otóż, G-r-a-h-a-m ma tylko sześć liter, lecz A-b-r-a-h-a-m ma siedem liter. Sześć to liczba człowieka, ludzkiej organizacji, ludzkiego postępowania; lecz A-b-r-a-h-a-m to siedem liter. Zwróćcie uwagę, w wybranym Kościele, który został pociągnięty, nie te denominacje, lecz wybrany Kościół, by wystąpił, on ma również otrzymać tego posłańca w tych ostatecznych dniach.

54 Co się działo tam wówczas? Co się dzieje tutaj obecnie? Porównajcie to z tym, co powiedział Jezus. Nie byliśmy umieszczeni nigdy przedtem w historii. I te same znaki, które miały być dokonywane. Czy sobie nie zdajecie sprawy z tego, przyjaciele, i nie rozpoznajecie, że to jest Bóg, który zstąpił na ziemię w Ewangelii, w Swoim ludzie, dając poznać Samego Siebie? Czy nie rozpoznajecie tej godziny, w której żyjemy? Czy zdryfowaliśmy tylko do tego, że klaszczemy trochę w nasze ręce, gramy na pianinie, zarecytuujemy to, a odchodzimy od Słowa, aż jesteśmy tacy ślepi na to? Na pewno nie zdryfowaliśmy. Rozpoznamy zatem godzinę, w której żyjemy.

Piotr, Natan, względnie Natanael raczej, i ta niewiasta, oni to rozpoznali. Oni, oni rozpoznali Jego znak, mesjański znak.

Tak samo jest obecnie, kiedy mówię te sprawy. Zatem, do tego wieku Jezus powiedział... Zważajcie teraz, On to odnosi do przeszłości, mówiąc im o pewnym wieku. Bóg w każdym wieku, kiedy On posłał Swoje Poselstwo, którym było Jego Słowo i zidentyfikował to dla tego wieku, to dla ludzi, którzy w Nie uwierzyli, było Ono wspaniałym przeżyciem, zaś ludzie, którzy w To nie uwierzyli, weszli do chaosu. Zawsze tak było.

55 Podobnie jak w dniach Jezusa - ta sama sprawa. Obserwujcie Go stojącego teraz tutaj. On powiedział: „Jako było w dniach Jonasza - bo tak jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak samo musi być Syn Człowieczy...”

On powiedział: „To złe i cudzołożne pokolenie będzie szukało znaku”. Czy wiecie teraz, co On moim zdaniem czynił? On prorokował: „Zła i cudzołożna generacja”.

Chciałbym wiedzieć, czy jakiś człowiek, mający zdrowe zmysły, mógłby zaprzeczyć - że my nie żyjemy w nędznej i cudzołożnej generacji, w której są homoseksualiści,

perwersja. A wskaźnik rozwodów jest w Ameryce o wiele wyższy, niż w jakimkolwiek innym państwie świata. I cały świat wszedł do takiego rozgardiaszu. Niemal trzy czwarte małżeństw zostaje rozwiedzionych, jeśli weźmiemy pod uwagę ilość zawartych małżeństw w ciągu dziesięciu lat. Widzicie? Rozmyślajcie o tym. Rozwodzą się, ponownie zawierają małżeństwo, i znowu zawierają małżeństwo, rozwodzą się i znowu zawierają małżeństwo. „Oni jedli, pili, żenili się i wychodzili za mąż”. Spójrzcie na czas, w którym żyjemy. Czy byliśmy kiedykolwiek w takim chaosie?

56 „Złe i cudzołożne pokolenie będzie szukało znaku, zwróćcie uwagę, i oni otrzymają znak”. Kto? Ta generacja. „Bo jako Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i noc, tak Syn Człowieczy musi być w sercu ziemi trzy dni i noc”. Jaki znak otrzyma to złe i cudzołożne pokolenie? Znak zmartwychwstania.

A dzisiaj, po dwóch tysiącach lat, widzimy ciągle Jezusa Chrystusa w mocy Jego zmartwychwstania, stojącego wśród nas i czyniącego te sprawy, które On czynił wówczas i które obiecał czynić. „Złe i cudzołożne pokolenie będzie szukało znaku” - zawsze chce: Pokaż mi to, i, czy możesz uczynić to oraz tamto. Oni go otrzymają - znak zmartwychwstania. On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki - tym Słowem, które się zmanifestowało i mieszka wśród nas. Jak bardzo powinniśmy dziękować Bogu za Jego wielki znak.

57 Zauważcie, On powoływał się na kogoś innego jeszcze wówczas. On rzekł: „A królowa z Południa stanie” - to znaczy królowa Saby. Słuchajcie teraz uważnie. „Królowa z Południa stanie na sądzie wraz z tym pokoleniem i potępi je; bo przybyła z najdalszych krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon”.

Zważajcie, powołajmy się na to przez kilka minut. On czytał tą samą Biblię, którą my czytamy - o Jonaszu, On czytał również o Salomonie. Otóż, kiedy nastał wiek Salomona, on miał coś - on miał dar rozeznania. A wszyscy ludzie, cały naród wierzył w to. Wszyscy byli jednego serca i jednej myśli. Każdy w to wierzył.

Gdyby wszyscy dzisiaj wieczorem, gdyby cała Ameryka nawróciła się tylko do Boga i wierzyła Bogu - to jest najlepsze zabezpieczenie, które mamy, lepsze niż wszystkie schrony przeciw bombom i wszystko inne.

58 Nikt nie wystrychnął na dudka Salomona. Oni się go obawiali, bo on był obdarowanym mężczyzną. A ludzie wierzyli mu tak bardzo, że on był posłany od Boga, że go zrobili ich królem. Wszystkie narody bały się ich, nie z powodu ich potęgi militarnej, lecz dlatego, że Bóg był z nimi.

A jeśli ten naród twierdzący, że jest chrześcijanami, gdyby on tylko potrafił - wszyscy razem - przyłgnąć do tego wielkiego daru, który nam był dany w tych ostatecznych dniach - Duch święty od Boga wylany na Kościół. Nie wyznanie wiary. Duch Boży. „Nie mocą, ani siłą, ale Moim Duchem”, mówi Bóg. Duch święty, Jezus Chrystus w postaci Ducha w nas - „ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”, sprawiający, że to Słowo żyje, dokonując tego, co On o Nim powiedział. Zważajcie teraz uważnie.

59 O, te wiadomości rozchodziły się po świecie. Oni nie mieli telewizji, radia ani tym podobnych rzeczy w owych dniach, więc one szły z ust do ust. I po pewnym czasie duże karawany wyruszyły prosto przez pustynię Saharę. Są to trzy miesiące podróży z Palestyny tam, gdzie ona żyła. A wiara przychodzi przez co? Przez słuchanie, słuchanie Słowa Bożego. I ona słyszała o tym wielkim zgromadzeniu, które oni mieli tam na północy i każdym razem, kiedy przybyła karawana z tamtych stron, ona zadawała pytanie: „Czy byliście - czy przejeżdżaliście przez Palestynę?” „Tak”. „O, co tam słychać?”

„O, przewyższa to wszystko. Nie widziała pani jeszcze takiego rozeznawania. Jest to dokładnie tak, jakby tam siedział Bóg. Ich Bóg jest reprezentowany w człowieku imieniem Salomon”.

60 Otóż, „wiara przychodzi przez słuchanie”. Serce tej młodej królowej zaczęło pragnąć, by tam pójść i przekonać się o tym. Widzicie, ona była przeznaczona do Życia.

Zważajcie teraz, pierwszą rzeczą, którą musiała teraz uczynić, skoro była poganką - ona musiała otrzymać zezwolenie od jej kapłana, by mogła wyruszyć. Więc potrafię sobie wyobrazić, jak ona idzie do jej kapłana i mówi: „święty ojciec, słyszę, że mają wielkie przebudzenie tam na północy - w Palestynie. Chciałabym zezwolenie, by tam móc wyruszyć i zobaczyć to na własne oczy”.

„Otóż, moje dziecko, przecież się nie chcesz wplątać do jakiegoś... Tak czy owak, my nie współpracujemy z tym przebudzeniem, więc ty - nie możesz jechać. Rozumiesz, to jest tylko jakaś paczka bzdur. Nie ma w tym nic prawdy. Ci ludzie twierdzą, że przeszli przez Morze Czerwone i oni uczynili wszystko, to i owo. Nie ma w tym nic prawdy. Gdyby się działo coś takiego, byłoby to wprost tutaj - w naszym kościele". Ciągłe mamy pogan.

61 Stwierdzamy więc, że ona zaczęła pragnąć. Ona odrzekła: „Słuchaj, mówią mi, że ich Bóg w tamtym kraju jest reprezentowany w ludzkiej istocie, a jego mądrość przewyższa wszystko. Jego rozeznanie jest wspaniałe”. „O, nie ma w tym nic prawdy”. Ona rzekła: „Lecz ja - ja może...”

„Otóż, patrz, ty jesteś królową, nie możesz się jednoczyć z taką grupą ludzi. O to chodzi, nie możesz tego czynić. Ta grupa ludzi jest znana na całym świecie jako religijni fanatycy. Nie możesz tego uczynić”.

Widzicie jednak, kiedy Bóg zacznie działać w sercu człowieka, nic nie może tego zatrzymać. Mąż, żona, dzieci, pastor, nic innego nie może tego zatrzymać, kiedy ktoś rzeczywiście zapragnie Boga. Oni idą, mimo wszystko. Więc ona poczyniła przygotowania, by być gotową.

62 Otóż, on powiedział: „Hm, ja ci po prostu dam... Ja będę cię musiał ekskomunikować z naszej społeczności”.

„Dobrze, możesz uczynić tylko to. Ja i tak pojedę. Mam zamiar przekonać się na własne oczy o tym wszystkim i zobaczyć to”.

Przyniesiono jej zwoje i ona czytała o tym, jaki miał być Jahwe, o Jego prorokach i co oni muszą czynić - o tym, jak Słowo Boże miało zostać zmanifestowane, jak Ono rozpoznaje te sprawy, kiedy jest reprezentowane, zasłonięte w ludzkim ciele - co Ono będzie czynić. I ona czytała o wszystkich tych sprawach. Słyszę więc, jak on mówi: „Otóż, patrz, nasze księgi mówią to”, rzekł on.

„Tak, patrz, ja... moja pra-prababcia stała przed tymi samymi bożkami. Ona stała i zmagiała modlitwy, codziennie, lecz nie było żadnej reakcji, żadnej odezwy, ani niczego innego. I ja jestem znużona tą starą, martwą formą. Pragnę iść i zobaczyć, czy istnieje żyjący Bóg”. Jest to bardzo niedobre, że nie mamy więcej takich królowych dzisiaj.

63 Więc ona poczyniła przygotowania, by wyruszyć. Otóż, kiedy ona doszła do tego, że musiała wyruszyć, pamiętajcie, ona napotkała wielkie trudności. Nie było to tak łatwą sprawą, jaką byłoby to dla was. Obserwujcie zatem, co ona musiała uczynić.

Oto kolejna sprawa, którą pragnę - nie chcę jej opuścić. Ona oświadczyła: „Ja pojedę tam na północ i zabiorę ze sobą pewną ilość pieniędzy. Zabiorę jakieś dary. I jeżeli to jest prawdą, mam to zamiar wesprzeć finansowo. Jeżeli to nie jest prawdą, to mogę przywieźć moje pieniądze z powrotem”.

Ta niewiasta mogłaby nauczać zielonoświątkowców. Tak jest. Wy wspieracie finansowo tamtych na zewnątrz, którzy się naśmiewają i kpią sobie z Boskiego uzdrawiania, a pomimo tego wspieracie audycje radiowe zamiast swój własny zbor, to się zgadza, i tak naśmiewacie się i kpicie sobie z tych właśnie spraw, w które wierzycie.

Lecz ona powiedziała: „Ja je zabiorę. A jeśli się to nie okaże prawdą, mogę je przywieźć z powrotem”.

64 Przypomnijcie sobie teraz, jechała tam z całym tym bogactwem, na tych wielbłądach. I pamiętajcie, rączy jeźdźcy, Ismaelici - byli to rabusie na pustyni, znajdowali się tam. Jaką łatwą rzeczą byłoby dla nich napaść na tą zdobycz i, wiecie, oni by pozabijali tych kilku eunuchów, którzy jej towarzyszyli, zabraliby te pieniądze i ulotnili się.

Lecz duże znaczenie ma to, kiedy jesteś naprawdę zdecydowany, a Bóg objawia Samego Siebie. Ty jesteś zdecydowany zobaczyć Chrystusa i nie ma przed tobą żadnego niebezpieczeństwa. Nawet nie zwracasz na nie uwagi. Lekarz mówi, że umrzesz. Nawet tego nie bierzesz pod uwagę, kiedy przebijasz się naprzód. Ty wiesz, że tam coś jest.

65 Coś w głębi jej serca pałało - wiara w tego Boga. [Puste miejsce na taśmie - wyd.]... trzy miesiące podróży przez pustynię Saharę. Nie w cadillaku z klimatyzacją. Hm. Nie, nie. Ona wyruszyła w trzymiesięczną podróż przez pustynię Saharę - może

podróżowała nocą, a za dnia czytała zwoje w jakiejś oazie, aż tam przybyła.

Otóż, nic dziwnego, iż Jezus powiedział, że ona stanie na sądzie w ostatecznym czasie i potępi tą generację, bo niektórzy nie poszliby nawet na drugą stronę ulicy; a większy niż Salomon jest tutaj - Sam Duch święty. Rozumiecie? Nic dziwnego, że ona powstanie w ostatecznych dniach i potępi tą generację.

66 Obserwujcie, w końcu ona przybyła. Ona nie przyszła, jak wielu ludzi - niektórzy ludzie pójdą na jakieś obce nabożeństwo. Ona przybyła i zabrała swoje wielbłądy, i wjechała na dziedziniec, rozbiła swoje namioty i miała tam zamiar pozostać, aż się przekona.

Wielu ludzi przyjdzie, siedzą może pięć minut, może dwadzieścia pięć. Z chwilą gdy ewangelista lub ktoś inny powie coś, co jest niezgodne z tym, co oni myślą, co mówi ich wyznanie wiary - jej albo jego wyznanie wiary, to oni wychodzą. Widzicie, nie umieją się nawet zachować. Nic dziwnego, że ona potępi tą generację; ona przybyła i pozostała tam tak długo, aż została przekonana.

67 Potrafię sobie wyobrazić pierwsze nabożeństwo owego poranka, kiedy wszędzie brzmiały trąby - pastor Salomon wystąpił. Ona siedziała może daleko w tyle, całkiem na końcu. Powiedziała sobie: „Teraz przekonam się sama. Wiem, że takim właśnie powinien być Jahwe. Człowiek może sobie rościć pretensje, lecz ja się przekonam”. Więc ona tam siedziała owego dnia i bacznie obserwowała - widziała każdego, kto przychodził na podium. Widziała, że to rozpoznawanie było doskonałe.

W końcu - powiedzmy, że została wywołana jej karta modlitwy - prawdopodobnie nie było tak, lecz nastąpiła dla niej pora, by stanęła przed Salomonem. A Biblia mówi, że: „Kiedy miała stanąć przed Salomonem, Bóg oznajmił Salomonowi wszystkie jej sekretne sprawy. Nic nie było zakryte”. Wtedy stał się na niej ten cud.

Potem odwróciła się do słuchaczy i powiedziała: „Wszystkie te sprawy, o których słyszałam, są prawdą, a jest to nawet wspanialsze, niż słyszałam”. Rozumiecie? O, ona niemal omdlała, zabrakło jej oddechu, bo tutaj był człowiek, który jej nie znał, obcy, a objawił jej te sprawy, o których chciała się dowiedzieć.

68 O, a Jezus stał tam, przy czym był większym niż Salomon. On był pełnią Bóstwa cielesnie. On był urodzonym z dziewicy Synem Bożym. On przyodział się w Niego i Sam Jahwe zmanifestował się w ciele. I oto On stał tam w pełni, a oni orzekli, że Mu nie wierzą; a miał większe rozeznawanie. Widzicie, On był Salomonem plus Dawidem, plus wszystkimi innymi - wszyscy byli w Nim. Wszyscy prorocy zostali uwieńczeni w Nim - większy niż Salomon.

I właśnie owego dnia On powiedział: „Jeśli będziecie mówić takie słowa przeciwko Mnie, Ja wam wybaczę. Lecz kiedy przyjdzie Duch święty, będzie to jeszcze większe niż teraz, ale większe potępienie”.

I tutaj stoimy dzisiaj widząc, że ten sam Bóg czyni to samo. Wierzę, że ona powstanie w Dniu Sądu i potępi tą generację, ponieważ ona pokutowała i uwierzyła poselstwu, które głosił Salomon, i uwierzyła w Boga. Ona zobaczyła coś prawdziwego.

69 Czy wiecie, jaki jest kłopot dzisiaj? Są ludzie, wielu ludzi - kłopot z tymi ludźmi, którzy należą do kościoła i po prostu tam chodzą, i mają wyznanie wiary. Widzicie, oni widzieli już tak dużo tylko fałszywego, tylko dużo posągów i tak dużo wielkich, pięknych budowli. A my - nie pozwólmy na to, abyśmy dostali takiego napadu złego humoru. Rozumiecie, Bóg nie przebywa w wielkich budowlach; On przebywa w twoim sercu. Rozumiecie? Boga nie ma w intelektualnym wykształceniu; On jest daleko od niego. On mieszka w pokorze - w twoim sercu.

On przebywa w Swoim Słowie, a Jego Słowo wchodzi do twego serca i Ono samo wypowiada i ujawnia się. On wyklada Swoje Własne Słowo poprzez ciebie. On próbuje znaleźć kogoś, z kim może się komunikować, by pokazać, że On jest ciągle Bogiem. Rozumiecie? I On jest - On to zmanifestuje, jeżeli znajdzie kogoś, do kogo może mówić. Jeżeli znajdzie kolejną niewiastę, cierpiącą na krwotok, to On może ciągle powiedzieć to samo. On może ciągle czynić to samo - oznajmiać, ujawniać. My jesteśmy w Obecności Boga, lecz nie rozpoznajemy Jej.

70 Przypomina mi to krótkie opowiadanie. Może wam to już kiedyś opowiadałem; nie wiem. Opowiem wam o tym teraz. Jak wszyscy wiecie, poluję na grubą zwierzynę. Byłem tam na północy w lasach, chodziłem na polowania zazwyczaj tam, przez cały

czas. I miałem tam przyjaciela imieniem Bert Call. On był znakomitym łowcą, na wpół Indianinem. Nie musiałem się o niego martwić, on by nigdy nie zabłądził. I byliśmy naprawdę przyjaciółmi, lecz w swoim sercu był najpaskudniejszym człowiekiem, jakiego widziałem kiedykolwiek. On był po prostu bez serca. Zazwyczaj strzelał jelonki, to znaczy małe jelenięta, tylko dlatego, by mi sprawić ból. I on mawiał: „O, wy kaznodzieje jesteście podszyci tchórzem. Billy, ty byłbyś dobrym łowcą, gdybyś nie był kaznodzieją”. Powiedział: „Ty jesteś zbyt tchórzliwego serca”. Ja powiedziałem: „Bert, tu nie chodzi o tchórzliwość”.

Otóż, to jest w porządku zastrzelić jelonka, jeżeli prawo pozwala na to. Abraham zabił cielę i przedłożył je jako pokarm Bogu. Nie chodzi tu o jego wzrost ani o jego pogłowie.

Lecz chodzi o to, że on postępował złośliwie w tej sprawie, strzelał po prostu te jelonki i tylko się śmiał - wymuszonym śmiechem, ponieważ mi sprawiało to ból. Otóż, on tak czynił.

71 Pewnego roku udałem się tam. A on wynalazł sobie mały gwizdek, na którym mógł gwizdać jak mały jelonek, wiecie, kiedy przywołuje swoją matkę. A więc on powiedział: „Hej, Billy, zanim wyruszymy dzisiaj rano” - powiedział - „chcę ci pokazać coś, co mam”. I on mi go pokazał. Ja powiedziałem: „Bert, przecież nie posłużysz się czymś takim”.

On odparł: „O, opamiętaj się”. A ten człowiek miał takie oczy jak jaszczurka, jak niektóre kobiety próbują malować swoje oczy; wiecie jak, w ten sposób. Wiecie, spojrzął na mnie tymi jaszczurczymi oczami i ja... Niemal mnie przestraszył. A ja powiedziałem: „Bert, nie czyń tego”. On powiedział: „O, wy tchórzliwi kaznodzieje.”

72 Więc, byliśmy... Obudziłem się trochę później tym razem. A te północne jelenie z białym ogonem... Wasze skrzyżowane jelenie tutaj - one podejść do człowieka, lecz z tamtych żaden. Kiedy by wystrzelono na niego, to jest... Chcicie powiedzieć, że Houdini był artystą w zmykaniu? On jest w porównaniu z nimi amatorem. Było już późno i już w nie strzelano. Więc te jelenie ukrywały się - pasły się w nocy przy świetle księżyca, a za dnia gdzieś leżały. Przebyliśmy całą trasę aż do starego Jefferson Notch, aż do góry Washington. Na ziemi leżało około sześć cali śniegu, były dobre warunki do tropienia zwierzyny; nie widziałem jednak żadnego śladu. On powiedział: „Co myślisz, Billy?”

Odparłem: „One są... Wypłoszyłeś je stąd wszystkie tymi starymi karabinami maszynowymi, z których strzelasz”.

73 I szliśmy tak dalej. Po pewnej chwili, około jedenastej godziny - zawsze nosiliśmy z sobą mały termos, pełny gorącej czekolady. Ona jest przydatna, jeśli się człowiek porani, czy stanie się coś podobnego - daje pokrzepienie i posilenie. A więc było około jedenastej czy jedenastej trzydzieści, jak sądzę, kiedy przyszliśmy na polanę wielkości tej areny tutaj, względnie tego budynku; nie było tam drzew. On po prostu usiadł, oparł swoją strzelbę o drzewo i sięgnął ręką tutaj do tyłu. I ja sobie myślałem, że ma zamiar sięgnąć po swój termos. Więc pomyślałem sobie: „Dobrze, zjemy coś”.

Zazwyczaj wystąpimy aż na wierzchołek góry i zjemy przekąskę, i jeden idzie w jedną stronę, a drugi w inną stronę, i potem wracamy. Zналиśmy dobrze drogę w tej okolicy. A jeśli ktoś upolował jelenia, zawiesił go na drzewie, potem wiedzieliśmy, gdzie iść i pomogliśmy sobie wzajemnie przynieść ich do obozu. Pomyślałem więc sobie, że on chce zjeść przekąskę i rozejdziemy się, bowiem byliśmy niemal na granicy lasu. Więc ja też...

74 On sięgnął do tyłu. Ja również sięgnąłem po mój termos, by się napić czekolady i potem udać się w jedną stronę. A on wyciągnął ten mały gwizdek ze swojej kieszeni i dmuchnął weń mocno, ot tak. I spojrzął na mnie znowu tymi jaszczurczymi oczami, i zagwizdał na tym gwizdku. A kiedy zagwizdał, to mniej więcej w odległości tego budynku powstała z ziemi wielka łania.

Otóż, jeśli niektóre z naszych sióstr tego nie wiedzą, łania to jelenia matka. I ona - ten gwizdek wydał krzyk jej dziecka, więc ta wielka łania powstała. A było właśnie około jedenastej godziny za dnia i każdy, kto poluje na jelenie, wie, że to jest niewłaściwa pora. One leżą.

75 Więc ona powstała i rozglądała się. Widziałem ją zupełnie wyraźnie. On obejrzał się na mnie i znowu zagwizdał. A ona zamiast uciec, wyszła prosto na tą polanę.

Otóż, to jest niezwykle. One tak nie robią. Każdy łowca to wie. One tak nie wyjdą, one tego nie robią. Lecz ona wyszła wprost tam. Dlaczego? Ona była matką, a tam było dziecko. Było to, widzicie, ona się już narodziła taką, by być matką dla swego dziecka.

A Bert spojrzął w dół, pociągnął za kurek do tyłu i odbezpieczył tę strzelbę 30-06. On był niezawodnym strzelcem. I widziałem jak celuje opuszczając lufę w dół, i wiedziałem, że przestrzeli jej wierne serce na wylot tą stuosiemdziesięciogranową kulą (1 gran = 0,0648 g) z naciętą główką. I pomyślałem sobie: „Jak możesz robić coś takiego, Bert? Jak możesz być tak okrutnym - wywabić tą matkę, łanię, na polanę, a potem wyrwać kulą z niej serce, kiedy ona próbuje znaleźć swoje dziecko? Jak możesz być tak brutalnym, czyniąc coś takiego?” Moje myśli były tym zajęte. I widziałem, jak celuje z góry w dół, ot tak.

76 I ja nie mogłem, nie potrafiłem na to patrzeć. Było tego po prostu za wiele na mnie. Sądzę, że jestem tchórzliwy. Odwróciłem się więc plecami i pomyślałem: „Boże, jak on może tak postępować? Jak może ludzka istota być tak podłą, by to uczynić - po prostu wyrwać strzałem serce tej biednej, wiernej matki?”

Ona nie próbowała nadrabiać miną. Ona nie odgrywała tego na pokaz. Ona była matką. Ona widziała tego myśliwego, jak ładuje tą strzelbę, lecz czy ona uciekła? Absolutnie nie. Jej dziecko było w tarapatkach i ona próbowała znaleźć swoje dziecko.

A ja odwróciłem się plecami, jak powiedziałem i zacząłem się modlić. Powiedziałem: „Panie, Boże, jak on może tak robić?” I byłem w napięciu, czekałem, czekałem... ale strzelba nie wystrzeliła.

Odwróciłem się więc i spojrzałem, a lufa kiwała mu się, ot tak. On jej już nie mógł utrzymać. Odwrócił się, te wielkie jaszczurcze oczy zmieniły się, łzy spływały mu po policzkach. Porzucił strzelbę na zaspę śnieżną i powiedział: „Billy, mam już tego dosyć. Prowadź mnie do tego Jezusa, o którym mówisz”.

77 Wprost tam na tej zaspie śnieżnej przyprowadziłem go do Chrystusa. Dlaczego? On zobaczył coś prawdziwego, zobaczył coś autentycznego. „Jeżeli oni będą milczeć, to kamienie wołać będą”. Ta matka nie robiła tego w ogóle na pokaz. Ona była prawdziwą matką. Bez względu na to, czy przyplaciłaby życiem, czy cokolwiek by się stało, ona stała wprost w obliczu śmierci, wiedząc, że każdej chwili ta kula przeszyje jej serce, lecz ona szukała swego dziecka.

O, gdybyśmy tylko mogli być na tyle chrześcijanami, jak ta łania była matką. Dlaczego? Ona urodziła się jako matka, urodziła się, by być matką. My narodził się na nowo, by wierzyć Słowu Bożemu. Narodził się na nowo, by wierzyć Jezusowi Chrystusowi. Pochyliły nasze głowy.

78 Ilu z was tutaj w tej chwili powie, mając podniesioną swoją rękę: „Bracie Branham, chciałbym być naprawdę takim chrześcijaninem, jak ta zwykła łania była matką. Pragnę, żeby moje serce było tak pełne Chrystusa, abym mógł stawić czoło czemukolwiek i być prawdziwym chrześcijaninem, tak samo jak ta łania była matką. Ja - takiego właśnie przeżycia pragnę”? Czy podniesiesz swoją rękę? Niech ci Bóg błogosławi. To jest dobre. Niech ci Bóg błogosławi. Tak wielu, wszędzie. Jestem tak wdzięczny, że ciągle macie w sobie tyle czegoś autentycznego, co sprawia, że wierzycie.

Widzicie, jakie by to było, gdybyście nie wierzyli? Czy nie byłoby to żalosne widzieć niewierzących w takim stanie, że ich serca są tak twarde, iż nie mogą wcale wierzyć. Oni idą do zguby, beznadziejni, zgubieni, nie wiedzą niczego o tym, nie wiedzą, której godziny śmierć może zapukać do ich drzwi? Człowiek musi przejść do wieczności.

79 A Jezus powiedział: „Jeśli się człowiek nie narodzi na nowo” - nie stanie się na tyle chrześcijaninem, jak ta łania była matką - „to nie ujrzy Boga”. Jesteś zgubiony, bez względu na to, do ilu kościołów się przyłączysz. On rozmawiał z czołową religijną postacią owego czasu, z Nikodemem, osiemdziesięcioletnim człowiekiem, i powiedział mu, że się musi narodzić na nowo, że się musi stać chrześcijaninem - podobnie jak ta zwykła łania była matką tam wówczas.

Czy jest tam jeszcze ktoś, kto nie podniósł swoich rąk, kto naprawdę poznaje Obecność Boga, rozpoznaje Ją i powie: „Wiem, że nie jestem w porządku”. Kiedy sobie zdajesz sprawę z tego, że nie jesteś w porządku, wtedy rozpoznasz Obecność Boga.

80 Lecz jeśli nie wiesz, że nie jesteś w porządku, to Biblia mówi, że jesteś nędzny i nieszczęsny. W tym wieku kościół będzie „biedny, mizerny, ubogi, ślepy i nagi, a nie wie

o tym”.

Pomyśl tylko, gdyby jakiś mężczyzna lub kobieta byli na ulicy, biedni, ślepi, ubodzy, mizerni i nadzy, a ty mógłbyś im powiedzieć, że są nadzy, a oni by cię słuchali, lecz co, gdyby byli nadzy, a nie uwierzyliby temu? Jaki stan umysłowy to jest.

Otóż, taki właśnie jest obecnie duchowy stan. Ludzie są duchowo ślepi, biedni, mizerni, nadzy przed Bogiem, grzesznicy, próbujący przykryć swoją nagość figowymi liśćmi jakiejś denominacji, a nie wiedzą o tym.

Czy podniesiesz swoją rękę? Czy ktoś jeszcze? Niech ci Bóg błogosławi. To jest właściwe. Niech ci Pan błogosławi. Zanim ty... Może jesteś obcym tutaj, nie widziałeś jeszcze żadnej rzeczy, którą czyni Bóg. Lecz zanim coś zobaczysz, ty pomimo tego mówisz: „Ja to przyjmuję na podstawie Słowa. Wiem, że większy niż Salomon jest tutaj - wielki Duch święty od Boga jest obecny. Ja Go odczuwam. Ja w Niego wierzę. Ja podniosę moją rękę. Jestem grzesznikiem; będę prosił o zbawienie”.

81 Niebiański Ojciec, błogosław tych, którzy mają podniesione swoje ręce. Prosimy, żeby Twoje miłosierdzie zostało udzielone tym, którzy są grzesznikami. Znaczący się - być może oni należą do kościoła. Oni - to jeszcze nie oznacza, że oni nie są grzesznikami. I oni podnieśli swoje ręce, oni pragną być zbawieni. Panie, Ktoś był przy nich. Oni rozpoznali tam Ducha świętego. I oni rozpoznali, że On jest Bogiem, i On mówił do nich, że nie mają jeszcze tego przeżycia, które powinni mieć, więc oni podnieśli swoje ręce.

Ty powiedziałaś: „Kto przyjdzie do Mnie, tego nie wyrzucę precz”. I ja wiem, że to jest prawdą. Ty powiedziałaś w ew. Jana 5, 24: „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny i nie pójdzie na Sąd, lecz przeszedł ze śmierci do Żywota. Kto przyjdzie do Mnie, temu dam Żywot Wieczny i wzbudzę go w ostatecznym dniu”. To są Twoje obietnice, Ojciec.

Ja żądam każdego z nich. Być może niektórzy chrześcijanie, Panie, którzy próbują iść poprzez życie, próbują żyć lepiej każdego dnia, i oni pragną przeżycia lepszego pielgrzymowania - oni podnieśli swoje ręce również. Ojciec, modlę się, żebyś ich pobłogosławił. Niechby znaleźli to wszystko zaspakajające dzisiaj wieczorem w Chrystusie - to Słowo, które stało się ciałem wśród nas. Daruj tego, Panie. Ja ich poruczam Tobie, w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

82 Niech ci Bóg błogosławi. A kiedy siedzicie teraz naprawdę cicho, widzicie, chwileczkę tylko; o, moi drodzy, już pięć minut przeciągnąłem mój czas. Wybaczcie mi, nie miałem w zamiarze mówić tak długo. Mówię wam, zaczekajmy teraz, tylko na chwilę, dajcie mi po prostu kolejnych pięć minut, jeśli zechcecie.

Ilu z was wie, kim był Bóg? Wiemy, co mówi Biblia, Kim on był, a Biblia mówi: „On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Jezus powiedział w ew. Jana 14. rozdział, 12. werset - On powiedział: „Kto wierzy we Mnie, sprawy które Ja czynię, i on czynić będzie”. Nie ten, kto udaje, że wierzy, lecz „kto wierzy we Mnie”. Czy to prawda, moi bracia, kaznodzieje? To prawda. Ilu z was czytających Biblię wie, że to prawda? „Niebo i ziemia przeminą”, lecz Jego Słowa nie mogą zawieść. On to obiecał.

83 Teraz są tutaj chorzy ludzie wśród was, niewątpliwie. Ja was wcale nie znam. I aby udowodnić to, co mówiłem przed chwilą, jako Anioł Pański w minionych czasach, w dawnych czasach - Jezus powiedział: „Jak było w dniach Lota, tak będzie w czasie przyjścia Syna Człowieczego”. Czy rozumiecie, o czym ja mówiłem - te imiona i wszystko inne na swej pozycji, kościół umieszczony poprawnie, czy to widzicie? Otóż, jestem pewien, że czytacie między wierszami o tych sprawach, o których ja nie mówiłem - rozumiecie, co mam na myśli. Zatem, jeśli wy tutaj, którzy jesteście chorzy i w potrzebie, ja jestem...

W jakim interesie w ogóle jestem tutaj? Dlaczego miałbym stać tutaj jako oszust? Gdybym tak postępował, to pora dla mnie, bym... Ja - nie chciałbym żyć. Ja - umarłbym raczej. Ja - raczej bym wyszedł i był kimś innym, niż być oszustem. A co Bóg uczyni dla mnie? Nie wiem, czy przeżyję tą noc, ani ty nie wiesz. Lecz oszust? My pragniemy być... Na co by się zdało być oszustem, kiedy człowiek może być autentycznym? Lecz, widzicie, to jest tak obce dla was.

84 Patrzcie teraz, jeśli ja twierdzę, że te miejsca Pisma, które czytałem i pokazałem wam w ciągu ubiegłych dwóch wieczorów, muszą zostać wypełnione - kim był Jezus, czym jest Jego Obecność teraz. On powinien wrócić w tych ostatecznych dniach, my to

wiemy, poprzez ludzkie ciało, i zmanifestować Samego Siebie w ten sam sposób. My to wszyscy wiemy. Czy zdajemy sobie sprawę z tego? Powiedzcie: „Amen”, jeżeli tak jest. [Zgromadzeni mówią: „Amen”- wyd.] Dobrze. Teraz, by wam dodać otuchy, mówię do was - mówię wam to w Jego Imieniu: „On jest tutaj, ten sam Bóg, który zstąpił i rozmawiał z Abrahamem, kiedy był Swoimi plecami odwrócony do namiotu, a Sara była w namiocie; On wiedział, co ona sobie myślała.

On powiedział to samo, kiedy On przychodzi tutaj. On spojrzął na słuchaczy i dostrzegł to, co było w ich sercach. Pewna niewiasta dotknęła się Jego szaty; On się rozglądał, aż ją znalazł i powiedział jej to.

85 Ślepy Bartymeusz dotknął się Jego szaty, kiedy wołał: „Ty, Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną”, stojąc dwieście jardów od miejsca, gdzie On przechodził. Jego wiara zatrzymała Syna Bożego w drodze i On odwrócił się i powiedział: „Przyprowadźcie go tu”.

Mały Zacheusz ukrył się na drzewie, jak jest powiedziane, więc on również nie wierzył, że On jest Prorokiem. A Jezus nadszedł - stanął wprost pod tym drzewem i spojrzął do góry, i powiedział: „Zacheuszu, zstąp na dół”- nazwał go po imieniu.

Jezus nie spotkał się jeszcze z Piotrem, a Andrzej przyprowadził go tam. Kiedy On widział go nadchodzącego, powiedział: „Ty się nazywasz Szymon. Jesteś synem Jonasza” - podał mu jego imię i powiedział mu, kim jest. Powiedział Natanaelowi, gdzie on był i co czynił.

Tej niewieście tutaj powiedział, w jakim stanie się znajduje, na czym polegał jej kłopot, i na co chorowała.

To jest Bóg, przyjaciele. Ilu z was wierzy temu z całego serca, powiedzcie: „To musi być Bóg.”

86 Ilu z was tutaj wie, że ja nie wiem o was niczego, podnieście swoją rękę i powiedzcie tylko: „Wiem, że ten człowiek nie wie niczego o mnie, on jest po prostu tylko człowiekiem”? Tym właśnie jestem, po prostu waszym bratem. Jestem tutaj i staram się wam pomóc.

Lecz ja ogłaszam... Ilu z was czytało moje książki i broszury? Wy wiecie - czy wierzycie, że to jest Prawdą? To są ostateczne dni. A zatem, Panie Jezu, pomóż nam.

A jeśli On przyjdzie dzisiaj wieczorem... I niech się nikt z was nie porusza. Pozostańcie wprost na waszych siedzeniach, tam gdzie jesteście, i wierzcie, a Pan Jezus przyjdzie dzisiaj wieczorem i potwierdzi te sprawy, które On powiedział, te sprawy, które On obiecał. Jeżeli On potwierdzi, że są Prawdą, czy Mu będziecie wierzyć? [Zgromadzeni mówią: „Amen”- wyd.] Wierzcie.

87 Niebiański Ojczy, ja teraz mówiłem o Tobie, kim Ty byłeś, kim jesteś; czy Ty wystąpisz teraz po prostu na widownię? A ci ludzie, siedzący tam wśród słuchaczy, którzy są całkiem obcy - czy Ty dasz się nam poznać dzisiaj wieczorem, Panie, abyśmy wiedzieli i rozpoznali, że te miejsca Pisma świętego wypełniły się, że „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”? Zatem, jeśli żyjemy w ostatecznych dniach, jak On powiedział, że objawi Samego Siebie w ostatecznych dniach, tak jak On uczynił w Sodomie, zanim Abraham otrzymał obiecane syna - otóż, królewskie nasienie Abrahama, które wygląda królewskiego Syna - to stanie się to samo. I widzimy nawet te miejscowości, czas, imiona i wszystko jest w doskonałej zgodności, Ojczy. Pomóż nam, modlimy się, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

88 Pragnę, abyście się teraz modlili, każdy z was. Po prostu cokolwiek jest nie tak, proście Go tylko. On jest obecnie Najwyższym Kapłanem.

Nawiasem mówiąc, ilu kaznodziejów jest w tym budynku, podnieście swoje ręce, wszędzie. Sądzę, że ich jest trzydziestu lub czterdziestu. Otóż, ilu z was wie, że list do Hebrajczyków w Nowym Testamencie mówi nam właśnie w tej chwili, że „Jezus Chrystus jest Najwyższym Kapłanem, który może współczuć naszym słabościom”? Czy podniesiecie swoje ręce i powiecie: „Ja wiem, że to Prawda. Biblia tak mówi”? To jest właściwe. W porządku.

Zatem, jeśli On jest Najwyższym Kapłanem, to On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Więc gdybyście się Go dotknęli dzisiaj wieczora, to On działałby tak samo, jak On działał wówczas. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen”- wyd.] Jak On czynił wczoraj.

89 Otóż, jak wtedy, kiedy ta niewiasta dotknęła się Jego szaty. Wy mówicie: „O, lecz gdybym ja mógł.” Twoja wiara dotyka się Go. Tego fizycznego dotknięcia On wcale nie odczuł. Była to wiara tej niewiasty, która się Go dotknęła. Twoja wiara może się Go dotknąć teraz. Czy temu wierzysz?

Zatem, jeśli Słowo Boże jest zmanifestowane, to On objawi to samo i pokaże to samo. Czy temu wierzycie całym swoim sercem? [Zgromadzeni mówią: „Amen”- wyd.] Dobrze, tylko Mu ufajcie teraz, wierzcie Mu. Nie wątpcie. Lecz miejcie wiarę w Boga, że On tego dokona. Ktoś w tym kierunku modli się po prostu i wierzy całym swoim sercem, potem ktoś w tym kierunku. A jeśli Bóg pozwoli jednemu lub dwom ludziom poznać, że to jest niezawodne, to ilu z was uwierzy potem, że rozpoznajemy Jego Obecność? [„Amen”.] Więc to jest wszystko, czego potrzebujemy. To jest wszystko, co jest potrzebne.

90 Pani siedząca wprost tam, patrząca się na mnie, cierpiąca na dolegliwości serca. Czy wierzysz, że Bóg uzdrowi twe serce, uczyni cię zdrową? Masz dolegliwości serca. Jeśli to prawda, to podnieś swoją rękę. Czy jestem dla ciebie obcym, nie znam cię? Lecz to jest prawdą, w porządku, ty pani - siwowłosa pani, siedząca tam. Dobrze.

Ta pani w zielonym - ty podniosłaś swoją rękę tam, że ty... Twoim kłopotem jest artretyzm. Czy wierzysz, że Bóg uzdrowi cię, ty mająca artretyzm? Jeśli to prawda, podnieś swoją rękę. Rozumiesz? Dobrze. Widzicie? Po prostu przypadkowo unosiła się... Teraz Coś zstąpiło na ciebie, nieprawdaż? Rozumiesz - ta światłość. Ilu z was kiedykolwiek widziało zdjęcie tej światłości? Ona tam wisiała wprost nad tą niewiastą. Nagle zstąpiło na ciebie naprawdę słodkie uczucie. To właśnie dokonało tego, rozumiesz? Bóg cię pobłogosławił, uzdrowił cię, czyni cię zdrową. Czy temu wierzysz?

91 Czy wierzysz, że On wie, co ci dolega? Tylko On może cię uzdrowić. Jest to czarny cień, epilepsja. Jeżeli się to zgadza, to podnieś swoją rękę, młoda pani. Myślisz trochę inaczej niż myślałaś przed kilku minutami, nieprawdaż? Rozumiesz, kiedy przerwałem nawoływanie, by to zrobić? Było to właśnie dlatego - było to z powodu ciebie. Jeśli będziesz teraz wierzyć całym swoim sercem, te paroksyzmy opuszczą cię. Czy to przyjmiesz i uwierzysz temu całym swoim sercem? Niech ci Bóg błogosławi. Idź i wierz w to.

Ta pani, siedząca tutaj na wprost, cierpiąca na niedomagania żołądka, czy wierzysz, że Bóg cię uzdrowi? Wprost tutaj na końcu - czy wierzysz, że Bóg cię uzdrowi, że cię uzdrowi z niedomagań żołądka. Czy tak, czy to przyjmujesz? W porządku. Niech ci Bóg błogosławi.

Ja jestem całkiem obcym dla tej niewiasty, nie znam jej. Ona jest po prostu niewiastą, siedzącą tam, lecz Bóg to czyni. Czy wierzycie teraz całym swoim sercem? [Zgromadzenie mówi: „Amen”- wyd.] W porządku, miejcie tylko wiarę.

92 Ta niewiasta, siedząca wprost tutaj na końcu, mająca schorzenie woreczka żółciowego. Masz kamienie żółciowe w wątrobie, sprawiają ci dolegliwości. Jeśli to prawda, to podnieś swoją rękę; ja jestem całkiem obcym dla ciebie, czy tak? Uhm. Uhm.

Niewiasta siedząca tuż koło ciebie cierpi również. Czy Ją widzicie - czy widzicie tą światłość nad tą panią? Ta pani ma kłopoty z nerkami. To się zgadza. Ona ma zatrucie uremiczne w swoich nerkach. To się zgadza, podnieś swoją rękę. Pani, która dotknęła się ciebie potem, cierpi z powodu dolegliwości nerwów. Jesteście obydwie obce, nie jesteście stąd. To się zgadza, czy nie? Jesteście z Iowy. Jesteście z miasta Des Moines. To się zgadza, nieprawdaż? Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć, jak się nazywasz, podobnie jak powiedział Piotrowi? Jeżeli uwierzysz całym swoim sercem. Nazywasz się pani Wolf. To się zgadza; podnieś swoją rękę. W porządku, idź z powrotem uzdrowiona teraz. Uzdrawia cię Jezus Chrystus.

Czy rozpoznajecie Jego Obecność, czy wiecie, że On jest tutaj? Zatem, dlaczego nie włożycie teraz swoich rąk na siebie wzajemnie, kiedy Duch święty odpoczywa na was? To jest Duch święty odpoczywający na was. Więc każdy z was może zostać uzdrowiony teraz, jeśli tylko w to wierzycie. Czy temu wierzycie całym swoim sercem? [Zgromadzeni mówią: „Amen”- wyd.]

93 Niebiański Ojciec, nie pozostało nic innego, prócz wiary. Porzucamy teraz wszelką ciemność. Kiedy to przebudzenie, jak powiedziałem na początku - te powiewy zstąpią na tą wodę, by zrobić z niej kipiel - miotając nią do góry i w dół - by usunąć z niej wszelkie

niedowiarstwo; teraz, kiedy Duch święty wieje tam i z powrotem wśród tych słuchaczy tutaj, niechaj zostanie usunięte wszelkie niedowiarstwo i niech moc Wszechmogącego Boga wypuści każdego cierpiącego na wolność dzisiaj wieczorem.

Ja strofuję diabła. Szatanie, ty nie jesteś niczym innym niż błagą, a zostałeś obnażony wprost tutaj między słuchaczami przez dowód z Pisma świętego żyjącego, zmartwychwstałego Jezusa. Zaklinam cię przez żyjącego Boga, wyjdź z tych ludzi i zostaw ich w spokoju. Ku chwale Bożej.

Wszyscy, którzy przyjmujecie swoje uzdrowienie, stańcie na swoich nogach teraz i powiedzcie: „Ja naprawdę wierzę. Bez względu na to, co się dzieje, jak długo to potrwa, pomimo tego wiem, że będę zdrowym. Ja to przyjmuję całym moim sercem”.

Podnieście teraz swoje ręce. „Dziękuję Ci, Panie”. Chwała Panu. To jest właściwe, oddajcie Mu chwałę. Podnieście teraz po prostu swoje ręce i chwalcie Go za wasze uzdrowienie, jak to czynicie w waszych zborach. Bracie...



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7